

No. 197

Cena numeru
14 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Miesięcznie 2,50 zł.
Odnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela, dnia 20 lipca 1924 r.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

Oddział w Łodzi

Piotrkowska 29, I p.

Telefony 12-28 i 22-48.

przyjmuje do oprocentowania lokaty w złotych i wysokocennych walutach.

Wydaje na tej zasadzie książeczki oszczędnościowe opiewające:

- 1) na okaziciela
- 2) pseudonim lub hasło
- 3) na inne nazwisko

Wszelkich informacji udziela w banku wydz. wkładów oszczędnościowych.

Dyskontuje pierwszorzędne weksle kupieckie i wykonuje wszelkie transakcje wchodzące w zakres bankowości na dogodnych warunkach. 2575

Lodowce Mount Everest.



Ilustracja nasza przedstawia iglice lodowe, wysokości 90 do 120 m. na Mount Everest, które tworzą się w czasie rozłamywania się wielkich mas lodowcowych, osuwających się w kierunku doliny.

PROCES KRAKOWSKI.

W Krakowie toczy się już drugi miesiąc rozprawa przeciwko socjalistom oskarżonym o mordowanie wianów polskich w dniu 6-ym listopada 1923 r.

Pamiętamy dzieje całego tego procesu. Pamiętamy wysiłki całej niemal lewicy i mniejszości narodowych, by wogóle do rozpraw sądowych nie do pójść, by zbrodnia uszła bezkarnie. Skoro zbrodnię przeciw Ojczyźnie popełnili socjaliści — to prawo powinno zamilknąć!

Następny etap: walki lewicy w sejmie, by przy najmniej posłów socjalistycznych, którzy byli sprawcami huntu, nie wydać sądowi.

Nie pomogło nic. Praworządności stało się za mało. Do procesu doszło. I tu rozpoczyna się widowisko, które musi wzbudzić przerażenie.

Nie można sobie wyobrazić większego poniżenia majestatu sądownictwa nad tę orgję lekceważenia, jakie zainscenizowali z komunistami Łódźską

socjaliści krakowscy.

Warto się było już w pierwszy dzień rozpraw przypatrzeć ławie oskarżonych. Obok ofiar agitacji, mniej lub więcej zahukanych robotników, przewodzący, stary zawodowy wywrota w rodzaju osławionego Klemensiewicza. Do niedawna poseł, dziś prezes kasy chorych, od dwudziestu kilku lat, po wyjściu bez dyplomu z uniwersytetu, agitator, krzykacz, organizator strajków, w hasłach proletariatu, jak ta figura się zachowywała w czasie odczytywania akta oskarżenia! Rozrzucony na swej ławie, czelny, uśniedchnięty pogardliwie, co chwila pokpiwa z treści oskarżenia, ironicznie przytakuje, to znów ostertacyjnie na całe gardło ziewa, a w wyrazie oczu pewność, że mu włos z głowy nie spadnie. Drwipiakuje, rzuca tylko lotne półsłówka do publiczności, do swoich wielbicieli partyjnych. Cóż go może obchodzić sąd

Rzeczypospolitej Polskiej!

A ława obrońców. Oprócz niejakiego Woźniakowskiego sami żydzi. Na ich czele poseł Liebermann. Cóż to za obraz. Ktokolwiek by wszedł niepoinformowany o rołach, przysięgłby, że oni są jakimś sowietem, czy trybunałem rewolucyjnym który sędzi Polskę. Twarze impertynenckie, pewne siebie, w oczach całe morze nienawiści.

Przy każdej sposobności konflikt z trybunałem. Ale formy tego konfliktu. Liebermann, czy Hesk (żyd) nie występuje nigdy jako obrońca z należąca cześć dla trybunału. Słowa niby poprawne, ale ton! Jaka suma bezczelności, pogardy, czegoś w rodzaju rozkazu! Niech cała sala widzi jak socjalista potrafi traktować organ państwowy: sąd.

Co chwila gwałt. Co chwila ława obrońców zrywa się i odgrywa scenę jakiegoś protestu. Co chwila zapewnienie, że trybunał postępuje nieprawie. Co chwila na zimno robione t. zw. święte oburzenie. A Klemensiewicz ze swoimi podwładnymi przez ten czas śmieje się w kulak, a żydki na sali widzów zacierają ręce.

Gdy posłom socjalistycznym w sejmie nie udało się obronić swoich kolegów parlamentarnych przed odpowiedzialnością sądową, jeden z nich powiedział:

— Dobrze, sąd się odbędzie, ale Polska pozna je tego!!

Zupełnie jakby mówił jakiś oligarcha z XVII wieku, jeden z tych, którzy Polskę w grób kładli.

I proces krakowski swoją bezprzykładną czelnością socjalistów przypomina istotnie najpotworniejsze czasy w dawnej Polsce, czasy absolutnej bezkarności, poniewierania prawem.

Tylko że zbrodniarze ówczesni, magnaci i królów, poniewierali sądami, rozbijali trybunały nie wiedząc o tem, że rozbijali Polskę. Socjaliści dzisiaj rozbijają trybunał krakowski z całą świadomością, że tym czynem rozbijają Polskę — i dlatego właśnie nie to robią.

Debata nad ustawami językowymi wyraźnie wykazały, że P. P. S. stanęła już bezapelacyjnie po stronie irredenty, po stronie tych, którzy programowo nie uznają Państwa Polskiego i których celem jest doprowadzić do tego, by Polska jako Państwo przestała istnieć. Mędrcy socjalistyczni, ta pomocnicza sila Mędrców Sjonu, wiedząc, że ponizienie powagi Sądu w Polsce, to jedna z cegieł wyjęta ze spistości państwowej. I tę cegłę celowo, z namysłem z obmyśleniem, z poprzednią reżyserją i rozdaniem ról wyrzucają.

Turecja a Sowiety.

Stosunek Turcji do Sowietów wciąż jest napięty. Daje się to odczuć szczególnie w ziemiach kaukaskich na pograniczu rosyjsko-tureckim. Jak stwierdza korespondent „Rula“, Sowiety ściągają pośpiesznie resztki swych wojsk kaukaskich do Armenji. W Batumie z wielkim pośpiechem prowadzi się roboty okolo wzmocnienia starych utwierdzeń, przyczem artylerję ich zasilono starymi lecz dobrymi jeszcze działami z Sewastopola.

Po drugiej stronie granicy Turcy nie pozostają w tyle i czynią to samo. Więc niemiernie śpiesznie utwierdzają według ostatnich wyników praktyki wojennej granicę, a roboty te prowadzą specjaliści oficerowie, zawezwani w tym celu z Niemiec. W

wszystkich miastach Anatolii intensywnie ćwiczyli żołnierzy, gotowych do wystąpienia każdej chwili, jak zapewniają pisma tureckie. Słowem, po obu stronach granicy obaj sąsiedzi zbroją się gorączkowo, jak gdyby w oczekiwaniu starcia.

Od dawna już stosunki sowiecko - tureckie weszły w nową fazę. Stało się to widocznym od chwili, w której zielony sztandar nacjonalistów tureckich powiał nad Konstantynopolem, oczyszczonym z wojsk koalicji. Od tej chwili zaczęła się znów coraz jaskrawiej przejawiać odwieczna sprzeczność interesów rosyjsko - tureckich na Bliskim Wschodzie. W latach ostatnich, gdy interesy polityczne Turcji i Rosji sowieckiej spręgały je chwilowo w sojusz, skierowany przeciw zwycięskiej koalicji, sojusz ten był zupełnie zrzucany i naturalny. Nie długo to trwało, bo Rosja sowiecka zdobyła się na własną niezależną politykę wobec Europy, a Turcja obrzymała wysiłkiem odzyskała znów znaczenie i podjęła własną swą historyczną i tradycyjną politykę antyrosyjską. Na zachmurzonym horyzoncie Bliskiego Wschodu zaczęła się znów rywalizacja Rosji i Turcji. Wrogi stosunek Turcji do Rosji wytrąca z rąk sowieców wszystkie atuty dla propagandy wśród narodów muzułmańskich.

Dyplomacja Wielkiej Brytanji po niepowodzeniach konferencji konstantynopolińskiej w sprawie Mossulu, która została nierozstrzygnięta od czasów pokojowej konferencji lozańskiej prężyła się nad tem, żeby pogłębiać różnice turecko sowieckie. Gdy przedstawiciel Anglii oświadczył delegatowi tureckiemu, że Anglja nie ma zamiaru zwracać Mossulu Turcji, miał w zanadru coś, co zdołało odwrócić uwagę Turcji w inną stronę. Turcja niezbyt gorąco broni sprawy Mossulu, ponieważ nowe propozycje Anglii dotyczą interesów tureckich na południowych stokach Kaukazu. I oto Turcy zaczęli krzyczeć gorączkowo idee pantureckie wśród muzułmańskiej ludności ziem zakaukaskich. Pisma tyfliskie i erywańskie niejednokrotnie zwracają uwagę na działalność agitatorów, przybywających z Turcji i nie ukrywają przytem obaw, że pozostaje to w związku z intrygami angielskimi: „Zarja Wostoka” pisała wprost, że „proletariat ziem zakaukaskich musi baczenie czuwać u granicy, ponieważ imperjalizm angielski chce urządzić „nowy Turkestan”.

Nie obojętnie patrzą Gruzini i Ormianie na okrojenie przez pokój brzeski swych ziem. Wszak dzięki pokojowi w Brześciu Turcja zyskała część rosyjskiej Armenji i niektóre obwody gruzińskie z 600 tysiącami mieszkańców.

Niedawno temu granicę turecko - rosyjską odwiedzała umyślna komisja fachowców wojskowych i przedstawicieli władz sowieckich wraz z członkami partji komunistycznej. A wynikiem inspekcji był obszerny sprawozdanie wysłane do Moskwy do rąk wojskowej, sztabu naczelnego i biura politycznego. Sprawozdanie kończyło się stwierdzeniem, że skutkiem utraty Karsu i Ardaganu obecna granica turecka nie odpowiada zupełnie wymaganiom strategji i niezdoła jest ani do wypadu poza nią ni do obrony.

I dlatego komisja nalega na to, żeby na porządek dzienny wnieść sprawę odzyskania utraconych punktów strategicznych i to nawet siłą orężną, jeśli nie uda się pokojowo.

Niewiadomo, co odpowie rząd sowiecki na tego rodzaju żądania. Komurisci kaukaski wierzą jednak, że naczelne władze sowieckie, które z nacjonalistycznego punktu widzenia zapatrują się na sprawę Bessarabji, podobnie potraktują też sprawę ziem kaukaskich.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

KONWENCJA KONSULARNA POLSKO-SOWIECKA.

*) Dnia 18 bm. została podpisana konwencja konsularna między Między Polską a SSSR. Ze strony Polski podpisał konwencję charge d'affaire Szplitej p. Wyszynski i p. Poznański naczelnik wydziału konsularnego MSZ. Ze strony rosyjskiej członkiem kolegium komisaryjatu ludowego S. Z. p. Kopp i naczelnik wydziału tego komisaryjatu p. Stein

TELEGRAMY.

ZARAZIŁ SIĘ OD SWEGO MINISTRA.

BIAŁOGROD, 19-7 „Wremia” donosi z Pragi; 1/2 Prezydent Republiki Czeskosłowackiej p. Masaryk zamierza w jesieni odwiedzić Warszawę; Bukareszt i Białogród.

OPINJA PARYSKA O CZYNIE ART. UMINSKIEJ.

PARYŻ 19-7 (PAT) Pisma paryskie omawiają tragedję artystki polskiej z najwyższym współczuciem, zaznaczając, że to co się stało przerasta miarę

Dziś i dni następnych | CASINO | Dziś i dni następnych

Pocieszyciel kobiet

Dzieje miodowych miesięcy w 9 odsłonach i 2 częściach.

Obraz wytwórni Paramount (Los Angeles w Stanach Zjednocz.) według sztuki Artura Schnitzlera.

OSOBY: On, ona, jego przyjaciółki i jej przyjaciele.

MIEJSCE AKCJI: Dzieje się tu, tam i wszędzie.

CZAS AKCJI: Rano, wieczorem, w południe i w nocy.

Obraz szczególnie ważny dla słomianych wdowców, wesołych wdówek, romantycznych młodzieńców i żądnych wrażeń dziewcząt.

NAD PROGRAM DZIENNIK GAUMONT z najnowszymi zdjęciami ze świata,

Początek o godzinie 6-ej po połudn.

Początek o godzinie 6-ej po połudn.

Okrucieństwa rewolucji w Brazylii.

Wojska rządowe bombardują S. Paolo. Mieszkańcy giną setkami

NOWY JORK, 19-7 Z Rio Janeiro nadeszły wiadomości, że Sao Paolo jest formalnie obleżone przez 15,000 wojsk rządowych. Miasto jest bombardowane ciężką artylerią, mieszkańcy giną setkami. Wojska rządowe zdołały wreszcie wdrzeć się do części miasta i utrzymać się w niej. Walki toczą się każdą ulicą i o każdy dom z osobna, wśród niebywałych okrucieństw.

WASZYNGTON 19-7 (PAT) Jak stwierdzają ostatnie doniesienia z Brazylii, powstanie można uważać za stłumione.

Narady w Londynie

toczą się złotym krokiem.

Możliwość zaproszenia Niemiec na konferencję.

PARYŻ, 19-7 (PAT) Ere Nouvelle donosi z Londynu, że Mac Donald i Herriot konferowali wczoraj nad sprawą dopuszczenia Niemiec do udziału w konferencji londyńskiej.

LONDYN 19-7 (AW) Dziś przed południem pierwsza komisja konferencji Londyńskiej zakończyła swe prace, druga komisja zgrupowała się po południu, na ostatnie posiedzenie.

Na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu konferencji przedłożone zostaną sprawozdania wszystkich trzech komisji.

LONDYN 19-7 (PAT) Pierwsza komisja rozważa francuski projekt kompromisowy. Wszyscy rzeczoznawcy okazali się zwolennikami mianowania delegata amerykańskiego dla stwierdzenia uchybień niemieckich przez komisję odszkodowań, a w razie niemożności osiągnięcia porozumienia w tej sprawie przez trybunał Haski. Co do sankcji, delegaci francuscy zaproponowali zastąpienie warunków angielskich natury politycznej gwarancjami na tury ściśle finansowej, a mianowicie uznanie przy umarzeniu pożyczki w wysokości 800 milionów też względności jej pierwszeństwa na dochodach zasekwestrowanych przez sojuszników. Delegaci angielscy mieli uważać propozycję tę za niewystarczającą

i domaga się w związku z umorzeniem pożyczki pewnych specjalnych zastawów.

Druga komisja nie odbyła swego posiedzenia, wobec tego że delegaci angielscy pragnęli zbadać projekt francusko angielski.

PROPOZYCJA HERRIOTA.

PARYŻ, 19-7 (AW) Ogólne wrażenie z konferencji londyńskiej charakteryzuje sprawę w ten sposób, że wprowadzić trudności porozumienia są do tego większe niż nawet pesymiści przypuszczali, lecz istnieje silna tendencja do ostatecznego uregulowania wszystkich spraw tembardziej, że delegaci amerykańscy nalegają na pośpiech. Rząd Rzeszy niemieckiej zostanie wezwany do udziału w konferencji po ukończeniu prac komisji. W komisji najważniejsza sprawa sankcji militarnych znajduje się w nowym stadium, gdyż Herriot zaproponował nową formułę. Mianowicie: żadne sankcje nie mają być stosowane w ciągu najbliższych trzech lat, t. zn. dopóty, dopóki pożyczki amerykańskie nie będą zabezpieczone. Przedstawiciele St. Zjednoczonych zgodzili się na ten projekt.

BERLIN 19-7 (PAT) „Börsenzeitung” omawiając obecną sytuację polityczną i że, jedynym pozytywnym rezultatem 3-dniowych obrad w Londynie jest wzmocnienie się pozycji komisji odszko-

dowań. „Berliner Tageblatt” wychodzi z założenia, że wszystkie projekta poruszone na konferencji zmierzają ku jednemu celowi, mianowicie ku zmianie postanowień

dotyczących odszkodowań zawartych w traktacie wersalskim. Jednak do tych, którzy podpisali traktat wersalski, należą też Niemcy i jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że zmiany takie mogą z punktu widzenia prawnego nastąpić

tylko za zgodą Niemiec.

„Vorwärts” uważa, że jest rzeczą prawdopodobną, że Niemcy otrzymają zaproszenie do Londynu, choć by ze względu na stanowisko przedstawiciela Ameryki, który wyraźnie stwierdził, że Stany Zjednoczone przyłączą się do akcji, o ile dojdzie do zawarcia dobrowolnej umowy między Ententą a Niemcami.

NIEMCY NIEZADOWOLENI.

BERLIN 19-7 (PAT) Po 2-dniowych obradach nad sytuacją polityczną niemieckiej narodowej frakcji parlamentarnej przyjęto rezolucję, w której zaznaczono z ubolewaniem, że Niemcy dotychczas nie zostały zaproszone na konferencję w Londynie. W dalszym ciągu rezolucji stwierdzono, że z dotychczasowego przebiegu obrad w Londynie można wywnioskować, że Niemcy będą musiały wziąć na siebie ciężkie zobowiązania, nie mając gwarancji wyswobodzenia terenów nadreńskich i zagłębia Ruhry. Z tego powodu frakcja będzie głosowała przeciw planowi Davesa.

NIEMCOWI OPTYMIŚCI.

WASZYNGTON, 19-7 (PAT) W kołach zbliżonych do Białego Domu wyrażają się bardzo optymistycznie o konferencji Londyńskiej. Wyrażają tam przekonanie, że mianowanie Ovena Younga agentem do wyplat odszkodowawczych zadowoliliby wszystkich zainteresowanych.

LONDYN 19-7 Sekretarz stanu, Hughes, przybył dziś do Londynu.

Interpelujacym go dziennikarzem oznajmił Hughes, że lud i rząd amerykański z najwyższym zainteresowaniem śledzą konferencję londyńską i że przywiązuje największą wagę do planu Davesa. Rząd amerykański jest zdania, że plan ten stanowi centralną podstawę do gospodarczej odbudowy Europy.

LONDYN 19-7 (AW) Mac Donald dziś o drugiej po południu wyjechał do Chequers, skąd powróci w niedzielę po obiedzie, aby wziąć udział w przyjęciu wydanem na cześć bawiącego w Anglii sekretarza stanu Hughosa.

wania. Pogrzeb, którym oficjalnie zajął się konsul polski w Paryżu, odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm.

I TAM TEŻ ROZRUCHY.

LONDYN 19-7 (PAT) Reuter donosi z Teheranu, że podczas rozruchów zabity został konsul amerykański.

STRASZNA BURZA.

PARYŻ, 19-7 Z Brukseli donoszą: Ubiegłej nocy szalała na wybrzeżu belgijskim straszna burza. W Forcie Ostendy zginęło 20 statków rybackich. Wzburzone morze pochłonęło 24 ofiar ludzkich. W godzinach porannych cała flotyła statków rybackich została zaskoczona burzą, 4 statki zostały zalane wodą i utonięły.

KATASTROFA POWODZI W CHINACH.

LONDYN, 19-7 Z Chin nadchodzą dalsze szczegóły o strasznej katastrofie powodzi. Szczególnie dolina Tien-Tien uległa straszniemu spustoszeniu. Około 1,000 wiosek jest zalanych, a tysiące ludzi poniosło śmierć w falach.

RAKOWSKI O ROKOWANIACH SOWIECKO — ANGIELSKICH.

LONDYN 19 7. (PAT) Po ukończeniu dłuższej konferencji w „Foreign Office” Rakowski oświadczył przedstawicielom Reutersa, że poczyniono wielkie postępy na drodze do realizacji ważnej sprawy. Rakowski wyraża nadzieję, że blizkie jest uregulowanie całokształtu spraw, będących przedmiotem konferencji.

WSZĘDZIE JEDNACY.

WIEN 19 7. (AW) Donoszą tu z Belgradu, że wybuchł tam konflikt między rządem jugosłowiańskim a niemiecką mniejszością narodową w sprawie wydania szkół, założonych swego czasu przez „Deutscher Schulverein” na dawnym terytorjum austriackim, które obecnie należy do Jugosławii.

W związku z opozycyjnym stanowiskiem posłów niemieckich w Skupczynie, rząd Jugosłowiański postanowił cofnąć wydane już rozporządzenie odnośnie wydania tych szkół Niemcom serbskim.

JAK W SOWDEPJI.

BERLIN 19-7 (AW) Komunistyczna centrala w Berlinie rozesała okólnik ze wskazówkami o zachowaniu się robotników komunistów podczas „Tygodnia walki”, który partją urządziła pomiędzy 27 lipca a 4 sierpnia.

Projektowane jest urządzenie demonstracji przeciwko wojnie imperialistycznej i za wojną domową. Propaganda przeniesie się z ulic i zebrani do mieszkań i domów.

Agitacja ma być skierowana przede wszystkim przeciwko socjal-demokracji. Podczas manifestacji na czele pochodu iść mają inwalidzi i kobiety

: 0 : —

Kronika telegraficzna.

(kt) Egipski konsul w Wiedniu otrzymał depeszę od rządu w Kairze że prezydent Zaglul pasza wyzdrowiał.

Tłum witał entuzjastycznie prezydenta, wracającego ze szpitala do swego pałacu.

(kt) Dla zorganizowania opieki nad ewentualnymi wycieczkami pątników w czasie roku świętego, który rozpoczyna się od Świąt Bożego Narodzenia, utworzył się tu specjalny komitet pod protektoratem posła polskiego przy Watykanie i Kwirynale. Honorowym prezesem komitetu, jest arcybiskup Ciepłak.

: 0 : —

Orgie nagich kobiet w Wersalu.**NIEMIECKI SKANDAL PORNOGRAFICZNY WE FRANCJI.**

Francuska opinia publiczna jest do żywego poruszona niemieckim skandalem kinematograficzno-pornograficznym, dla którego tłem stał się historyczny park w Wersalu. Chodzi tu o zdjęcie kinematograficzne, dokonane na rachunek pewnej firmy niemieckiej i mające prawdopodobnie służyć niemieckiej propagandzie. Otóż zdjęcie to miało charakter wybitnie pornograficzny.

Jeden z biorących w tem zdjęciu udział aktorów francuskich opowiada, że został zaangażowany przez Francuza, nazwiskiem Verande, do udziału w filmie, którego treść nie była mu uprzednio znana. Aktorzy paryscy wiedzieli tylko, że mają odegrać role widzów wielkiej uroczystości. Jakież było ich zdumienie, gdy w parku wersalskim stali się świadkami sceny, w której wszystkie role odgrywane były przez prawie zupełnie nagie kobiety. Zainteresowana tem widowiskiem publiczność zbiegła się tłumnie i asystowała przy zdjęciach, trwających od godziny 11-ej aż do 8-ej wieczór.

Wśród tych widzów znajdowali się młodzi chłopcy, panny, a nawet dzieci.

Zdjęcia odbywały się w zupełnym porządku i bez żadnej przeszkody.

Jak się następnie okazało, twórcą tego filmu był wiedeńczyk Otto Kessler. Sceny należące do

Katastrofa lotnicza na lotnisku w Rakowicach.

Karol Laszeczki



Jan Ławiec

Zamieszczamy powyżej podobizny porucznika Karłowicza i podpor. Laszewskiego, żołnierzy, którzy kilka dni temu zginęli śmiercią tragiczną z powodu katastrofy samolotu na lotnisku w Rakowicach.

O przedłużenie czasu pracy w hutnictwie górnośląskim.**Konferencja w prezydjum Rady ministrów.**

WARSZAWA 19 7. (PAT) Po powrocie z komisji międzyministerjalnej, która pod przewodnictwem p. Widomskiego sekretarza gen. komitetu ekonomicznego rady ministrów badała sytuację przemysłu górnośląskiego, odbyła się w środę dnia 16 bm. od godz. 7 do 10 wieczór w prezydjum rady ministrów konferencja pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego z udziałem min. przemysłu i handlu Kiedronia i min. spr. wewn. Hubnera, członków komisji międzyministerjalnej i przedstawicieli robotniczych związków zawodowych. W czwartek dnia 17 bm. od godziny 10 i pół rano do 5 popołudniu trwały w min. pracy i opieki społ. narady, naprzód z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego a następnie z przedstawicielami związków robotniczych. W piątek dnia 18 bm. sytuacja w przemyśle górnośląskim była przedstawiona p. prezesowi rady ministrów, w wyniku tych narad i w związku ze sprawozdaniem p. Widomskiego i wnioskami min. przemysłu uznano konieczność przedłużenia czasu pracy i opieki społ. roz-

porządzenie o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie górnośląskim do 10 godzin. Rozporządzenie wydane jest na okres 3-ch miesięcy i przewiduje możliwość odwołania go w razie zmiany obecnej ekonomicznej sytuacji przemysłu. Natomiast przedłużenia czasu pracy w górnictwie, czego się domagał związek przemysłowców odmówiono.

ROBOTNICZY NA G. ŚLĄSKU BĘDĄ PRACOWALI 10 GODZIN.

WARSZAWA, 19-7 P. min. pracy i opieki społ. wydał w dniu 10 lipca rozporządzenie w sprawie przedłużenia czasu pracy, w hutach górnośląskiej części województwa śląskiego, celem zapobieżenia bezrobociu w okresie trudnego położenia gospodarczego górnośląskiej części województwa śląskiego. Rozporządzenie zezwala na przedłużenie czasu pracy robotników w hutach najwyżej do 10-ciu godzin na dobę pod warunkiem, żeby czas pracy poszczególnych kategorii robotników nie przekraczał czasu pracy z 1-szej połowy 1924 roku.

tego obrazu, rozgrywały się wśród dekoracji parkowych, girland, kwiatów, lampionów itp. Do zdjęć tych przyszedł mimo opozycji głównego zarządcy pałacowego. Uszkodzono przytem schody, na których rozgrywały się główne momenty przedstawienia.

Obecnie rząd francuski wdrożył energiczne śledztwo w tej sprawie, a śledztwo to ma wykazać, kto udzielił pozwolenia na podobne operacje filmowe w parku, otaczającym pałac wersalski, uważany przez Francuzów za świętość narodową. Prasa paryska domaga się ponadto poczynienia kroków celem zniszczenia dokonanych zdjęć, o ile klisze nie zostały jeszcze wywiezione z Francji.

Wesoły, choć zdejonizowany monarcha.**B. KRÓL GRECKI NIE TRACI HUMORU.**

Jeden z wybitnych dziennikarzy paryskich tak opowiada swoją wizytę u królestwa greckich, do których zaproszony był na śniadanie w kółku najbliższych.

Drobny deszczyk pada na bujną zieleń ogrodu Tuilleryjskiego, przez jedyne okno do salonu wpadają głuche odgłosy Paryża, a wiatr przynosi zapachy wiosenne.

Dokoła małego stołu, królestwo greckie zasiadli w otoczeniu czterech przyjaciół, również jak ja zaproszonych na śniadanie.

Królowa Elżbieta, przypominająca majestatyczną pięknością matkę swą, królową Marję rumuńską, mówi mało i spoglądając melancholijnie przez okno, myśli zapewne o swej oddalonej Rumunii. Ożywia się tylko na krótko, kiedy mowa o jej ojczyźnie, wspomina wówczas swoje dzieciństwo i młodość; kiedy zaś mowa o Grecji, milknie: jest to dla niej kraj, w którym przede wszystkim cierpiała.

Król z wyglądu i usposobienia jest zadziwiająco młody. Tragedja, jaką przeżył, nie zmąciła jego wrodzonego humoru. I od czasu do czasu, opowiadając jakąś przygodę swojej krótkiej kariery

monarszej, wybucha serdecznym niemal dziecięcym śmiechem. Stara się on sprostować legendy, krążące dokoła jego osoby.

Oskarżano mnie, mówi, że odpowiedzialność spada na mnie. To niegodne, gdyż uczyniłem wszystko, ażeby ich uratować i robiłem starania nie tylko u komitetu wojskowego, lecz prosiłem o interwencję ciała dyplomatyczne. Przywódcy komitetu wojskowego, ogarnięci szalem jakimś, pragnęli ofiar, obawiali się o siebie samych. Przypominam sobie, kiedy podczas moich spacerów po ulicach Aten, bez żadnej świty, spotykałem tych władców kraju w stoczeniu eskorty i uzbrojonych od stóp do głów.

— Czy W. Królewskiej Mości groziło kiedy niebezpieczeństwo — zapytałem?

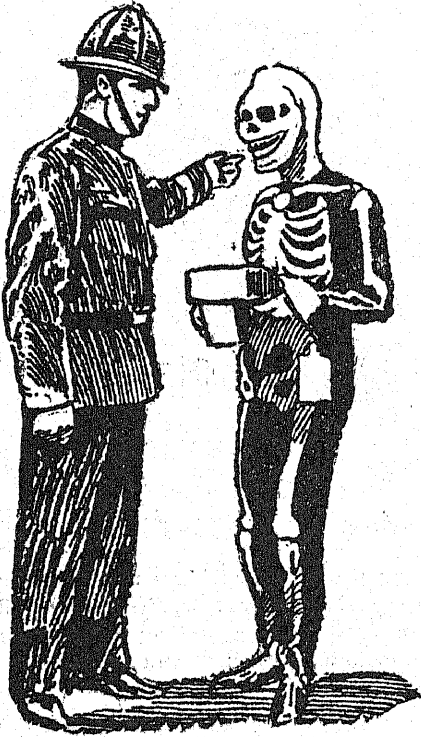
— Nie, nigdy nie miałem tego wrażenia, członkowie komitetu zachowywali się z całą kurtuazją i polcieli pilnie strzedz mnie. W końcu nie miałem swobody nawet w moim własnym ogrodzie, gdyż uszczęśliwiono mnie dwoma tajnymi agentami. Najważniejszym zarzutem, jaki mi uczyniło Zgromadzenie Narodowe był zarzut, że stanąłem w obronie bezbronnego biedaka, bitego przez żandarmów.

Po chwili namysłu król dodaje: Z gazet dowiedziałem się, jakoby proponowano mi pozostawienie tytułu, przywilejów oraz listy cywilnej, z zastrzeżeniem jednak, że zgodzę się na abdykację. Wersja ta tak się przyjęła, że nawet stryj mój, Jerzy, awizował w nią. Gdy mi uczyniono podobną propozycję, odrzuciłbym ją jako niegodną i honoru mego niesprzedalnym za pieniądze.

Po tych wynurzeniach przyszła kolej na inne. Król grecki, aczkolwiek młody filozofuje i z doświadczeń swoich wyniósł dla polityków pogardę, ale pogardę uśmiechniętą pogodnie. Patrzy on na ludzi i zjawiska pod humorystycznym kątem widzenia, mówi o nich z uśmiechem i gdyby nie melancholijny wzrok pięknej królowej, powiedziałbym, że nie widziałem nigdy wygnańców lepiej usposobionych.

— x —

Szkielet na ulicach Londynu.



Celem zebrania datków na szpital St. Mary, kwatował w Londynie na Oxford-street student uniwersytetu, przebrany za szkielet.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

POLSKI WYNALEZEK W AUTOMOBILIZMIE.

(k) W czwartek o godz. 6-ej wiecz. przed demem ruchu kołowego kom. rządu w Warszawie, staniem zawodowego związku automobilistów w Polsce odbyło się demonstrowanie „sygnału tarczowego” przy samochodzie.

Wynalazcą tego sygnału jest p. Stan. Zyliński członek związku, który już w roku 1922 pomysłowy swój przyrząd opatentował.

Zasadą sygnału jest dostosowanie odpowiedniego przyrządu zaopatrzonego ruchomymi tarczami umieszczonymi z przodu wozu po bokach szyby chroniącej od wiatru. Tarcze są umieszczone po obu stronach i funkcjonują automatycznie. Dobrą zaletą tarcz jest możliwość użycia ich w nocy z powodu umieszczenia w tarczach lampek elektrycznych przelotnych szybką koloru czerwonego.

Odbyta następnie próba w towarzystwie kilku samochodów po ulicach Warszawy wraz z całą komisją składającą się z delegata urzędu ruchu kołowego, delegata min. rob. publ. i trzech rzeczoznawców komisariatu rządu dała bardzo dobre wyniki.

WIELKA SENSACJA W WARSZAWIE.

(k) W Warszawie w piątek po raz pierwszy od szeregu lat pojawiła się na bramie jednego z domów kartka, donosząca o wolnym mieszkaniu. Przed bramą zgromadziły się tłumy ludzi. Po kilkunastu minutach, kartkę zdjęto. Mieszkanie jakiś szczęśliwiec wynajął.

ZŁODIEJSKI ŚWIDER I PIJANY STRÓŻ.

(k) Tragikomiczna przygoda zdarzyła się onekądaj pewnemu stróżowi nocnemu w Warszawie, któ-

Wystawa policyjna w Sopocie.

WYDZIAŁ POLSKI PRZEDSTAWIAŁ SIĘ OKAZALE.

Od 10-go do 13 bm. odbywała się w Sopocie z inicjatywy prezydium policji w Gdańsku międzynarodowa wystawa policyjna, połączona z kongresem przedstawicieli policji kryminalnej różnych krajów.

Wystawa obejmowała w żywym przeglądzie szereg interesujących pokazów z dziedziny walki z przestępczością. A więc przede wszystkim różnego rodzaju środki ochronne przed włamaniem i kradzieżą, jak żaluzje, kraty do drzwi, zamki mechaniczne itp. Następnie różne okazy, ilustrujące ubezpieczenie od kradzieży szczególnych, a więc samochodów, motorów, rowerów itp. Dalej bardzo ciekawe specjalne ubezpieczenia przeciwko fałszerstwom czeków, przeciwko niebezpieczeństwu podpalenia i pożarów i wiele innych.

Szereg poważnych firm przemysłowych wzięło udział w wystawie sopockiej, aby zademonstrować ostatnie zdobycze techniki w zakresie akcji zapobiegawczej przeciwko przestępstwom pospolitym i uświadomić szersze koła publiczności, jak należy się zabezpieczać przed groźącymi wypadkami niepróż-

nających przestępców.

Interesująco również przedstawiał się dział wystawy sopockiej, poświęcony zobrazowaniu nowoczesnej techniki policyjnej walki z przestępcami. A więc figurowały w Sopocie różnego typu środki obronne urzędników policyjnych, dalej było tam urządzenie wzorowego policyjnego biura rozpoznawczego, urzędu meldunkowego itp.

Należy także zwrócić uwagę na różnego rodzaju wykresy i plakaty, ilustrujące postępy walki z przestępczością w różnych krajach, jak również na zasobny dział literatury kryminalistycznej, która w nieprzerwanym rozwoju uczyniła w ostatnich czasach tak znaczne postępy.

Dział polski na wystawie sopockiej przedstawiał się okazale. Spis eksponatów polskich. w liczbie 55, wykazuje wszelkiego rodzaju tablice i wykresy statystyczne, modele budynków policyjnych, preparaty z dziedziny medycyny sądowej, prace więźniów wydawnictwa policyjne itp.

Panna z dzieckiem.

ZABAWNA PRZYGODA MŁODYCH NARZECZONYCH.

W piątek w południe, oczekując na pociąg siedziała w poczekalni drugiej klasy Wileńskiego dworca w Warszawie młoda zakochana para. Młodych bawiło wszystko, śmiali się do siebie i do otoczenia.

Obok nich siedziała kobieta z małym dzieckiem na ręku.

— Chciałabyś mieć takie?

Odpowiedzią był śmiech i rumieniec na twarzy zawstydzonej pani.

Kobieta z niemowlęciem dostawszawszy pytanie młodzieńca, z wielkim oburzeniem zaoponowała:

— Za żadne skarby na świecie nie oddała bym dziecka. Takie piękne, takie miłe, spokojne!

Po chwili nieco zażenowany młodzieniec oddalił się, wtedy kobieta z dzieckiem spojrzawszy przez okno krzyknęła:

— O, moja matka idzie! Może zabłądzić. Niech panienka na sekundę popilnuje mojego skarbu!

ry miał pilnować magazynów wielkiej firmy kupieckiej. Obowiązek swój spełniał niezbyt sumiennie, gdyż zwykle „zalałszy pałę”, kładł się na podłogę składu i chrapał, że nawet dwunastu złodziei nie zdołaliby go przebudzić.

Ale złodzieje, którzy mieli chrapkę na obficie zaopatrzonej magazyn umyśliłi dostać się doń — ze strony piwnicy. Pewnej nocy dwu rzeźmieszków zaczęło robotę przy pomocy specjalnego świdra, który wwiertcał się w sufit szybko, aż wreszcie przeszedł na wskroś i — w tej chwili na górze rozległ się ryk tak przerażający, że obaj złodzieje w popłochu zemdlnęli.

Jak się okazało, opryski przebili podłogę właśnie w tym miejscu, gdzie urzędujący stróż nocny przytulił swoją... nie głowę do ziemi.

Oczywiście świder wwiertcał się momentalnie w ten miękki i podatny materiał, powodując krzyk

Zanim się panienka zorientowała o co chodzi, już miała na swych rękach maleństwo, 8-tygodniowego chłopczyka, w jedwabnej czapeczce i białej koszulce.

Powrócił narzeczony i skamieniał, widząc na rękach narzeczonej dziecko.

Pociąg już miał odchodzić, a matki nie było widać. Młodzi poczęli się niepokoić, w końcu postanowili pozostawić dziecko na krześle i odejść, wtedy jednak zatrzymała ich publiczność, zaczęła im robić awanturę, że taka młoda kobieta, a jest już taka podła, że chce podrzucić dziecko. Jedni się awanturowali, inni, którzy widzieli wszystko śmiali się, narzeczony wściekał się ze wstydu i złości, a panienka z dzieckiem mdlała.

Wyratowała z tej przykłej sytuacji młoda para policja kolejowa, która po spisaniu protokołu odesłała porzucone niemowlę do domu wychowawczego.

A młoda para, spuściwszy głowy, robiąc sobie wymówki, wsiadła do pociągu.

bólu i przebudzenie pijanego strażnika.

Najważniejsza rzecz, że kosztem zranienia niewymownej części ciała stróża nocnego ocalał magazyn. Właściciele dali mu na koszt leczenia pewną kwotę, ale z dalszych jego usług zrezygnowali.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

(k) W czasie niezwykle silnej burzy, szalejącej niedawno nad Kielcami, zdarzył się niezwykle wypadek. Obok jednego z domów przy ul. Młynarskiej zwiślał drut do zamykania gołębnika, tak, że jednym końcem dotykał ziemi. Gdy jakiś przechodzień, nadszedł, niespodzianie piorun uderzył w drut, rżąc go jednak bardzo ostrożnie, bo tylko drąc na nim całe ubranie w długie i wąskie, lecz regularne pasy. „Porażony” nie stracił mowy ani pamięci i słuchu, a lekkie odretwienie członków po chwilowym zakopanym w ziemi wnet ustąpiło.

B. BERGERAT.

Mówiacy stolik.

Imci pan Alibard zakochał się na zabój w pannie Musora, niestety bez wzajemności. Kim była owa uroczą damę, kryjąc się pod pseudonimem „Musora” (a znanym w całym Paryżu) nikt nie wiedział i nie umiał odgadnąć. Kobieta w wieku jakichś 20 do 25 lat, o przepysznych bujnych złotych włosach, karminowych usteczkach i dziwnie dziwnym głosem, — otworzyła w Paryżu zaciszny salonik, gdzie przyjmowała wybrańców, — wrócić im z ręki i z kart, odgadując przeszłość i przyszłość — i urządzając seanse spirytystyczne, których fama szeroko się rozniosła po całym mieście. W połączeniu zaś z miłą młodą twarzą, zdobyła wkrótce tak liczną klientelę, że salonik jej co wieczór zaledwie mógł pomieścić tłumy całej ludziny naiwnych, a jak wszędzie zabobonnych i lubujących się w rzeczach tajemniczych. Spotkał ją pan Alibard na okręcie, który ich oboje wiozł do Francji. Skąd jechała panna Musora — nikt nie wiedział. Imci pan Alibard wrócił z Antyllów, gdzie urządzał cały szereg występów — nawiasem mówiąc, kończących się wszędzie tureckim fiaskiem.

Bo trzeba wiedzieć, iż imci pan Alibard był z zawodu aktorem, — brakowało mu jednak fachowego przygotowania, a przytem brzydki niemiłośnier, mógł służyć jako żywa, wymowna ilustracja do teorii Darwina. Natomiast natura — jakby chciała mu wynagrodzić tę krzywdę — obdarzyła go jedną niezwykłością: był znakomitym brzuchomówcą, o czym jednak panna Musora nic zgola nie wiedziała.

W Paryżu próbował odnowić nawiązaną w czasie podróży na okręcie znajomość, spotkał się jednak z grzeczną zimną odprawą.

Na miłość jednak niema podobno lekarstwa; niezadowolony Alibard poprzysiął sobie: „Ta, albo żadna!” postanawiając, że nie cofnie się przed żadnym środkiem zdobycia rączki i serca słynnej wróżki. By zarobić na chleb codzienny, przyjął posadę pomocnika maszynisty w jakimś teatryku, składając skrupulatnie każdy grosz, jaki mógł tylko zaoszczędzić.

Pewnego dnia ogromne plakaty ogłosiły całej stolicy, że znana w całym mieście panna Musora, urządza „publiczny, dostępny każdemu seans z produkcjami z dziedziny praktycznego okultyzmu”.

Imci Alibard złożył ofiarnie zapracowane dziesięć franków, tytułem wstępu — i znalazł się wśród licznego grona audytorjum. Z ostrożności, aby nie być poznawym przez swój ideał — przebrał

się w kostjum starej angielskiej lady — i zawołowała ny zasiadł skromnie w ostatnim rzędzie ławek, po- bożnie zasłuchany w produkcję.

Zaczęło się od wróżenia z kart i rąk, poczem panna Musora przystąpiła do najważniejszego punktu programu: produkcja wirującego stolika.

Po paru minutach naprężonego oczekiwania, stolik zaczął niespokojnie podskakiwać, tupać swymi trzema nogami, niby niesforny żreback i pomału się poruszać. Na prośbę panny Musora zgłosił się z audytorjum jakiś poważny, udekorowany orderami, kapitan, który miał stolikowi zadawać pytania do wolnej treści. Kapitan zapytał tedy przedewszystkiem: Kto jesteś duchu? — na co stolik jął wypu- kiwać literę po literze:

„Moliere”.

Wrażenie było ogromne. Wtem nagle odezwał się głos jakiś — niby z wielkiej oddali płynący, ale zupełnie wyraźny.

— Nieprawda! To nie Moliere, to Heine! Kapitan otworzył szeroko usta — rzucając na panna Musora pytające spojrzenie; nic dziwnego, odezwała się uspokajająco Musora — widocznie w stoliku są dwa duchy. To zjawisko zdarza się nieraz.

Poczem usiadła prędko, zaczerwieniona i zmieszana, — niepojmując podobnego fenomenu, że stolik wirujący już nie tylko stuka, ale odrazu i mdla-

Ludzie czy szakale.

MAŁŻENSTWO, KTÓRE DOKONAŁO 51 ZBRODNI.

Policja śledcza w Grodnie aresztowała parę małżeńską, Stanisława Zbońskiego i jego żonę Germanidę, którzy w toku śledztwa przyznali się do skryto bójczego zamordowania 51 ludzi. On ma lat 28, a jego żona 22.

Stanisław Zboński jest rodem z Warszawy, z zawodu szewc. W roku 1919, służąc jako lotnik wojskowy w Wilnie, poznał w domu kolegi swojego Szutowicza, Germanidę Szykowiec, żonę zawodowego złodzieja, zwyrodniałą typ kobiety — zbrodniarza. Wydalony z powodu nadużyć w wojsku trudnił się bezprawną rekwizycją koni i bydła i chłopów. Za namową i przy pomocy Germanidy zamordował nożem jej męża Szykowiec, śpiącego w polu pod stogiem siana. To było pierwsze morderstwo Zbońskiego.

Przeróżenie ogarnia, gdy się czyta szczegółowo zeznania podane przez niego samego, tych wszystkich 51 morderstw skrytobójczych popełnionych zawsze według planu. Mordowano nożem, duszono rękoma, strzelano do bezbronnych z rewolweru. Ofiarami mordu są kobiety przeważnie, często żydzi. Miejscem mordu najczęściej był las przydrożny, pustkowie, czasem mieszkanie mordowanego. Morderstwa dokonano na całym terenie b. Kongresówki i Małopolski, po każdym morderstwie zmieniano miejsce pobytu i nazwiska. Zbrodnica para przebywała kolejno w Wilnie, Grodnie, Brześciu Litew-

skim, Warszawie (gdzie zamordowano według zeznań Zbońskiego członka misji sowieckiej na emigracji Powązkowski) i w Krakowie.

W r. 1921 mieli być we Lwowie na Targach wschodnich. Tu we trójkę z jakimś Józefem Karlickim przebywali cały tydzień i według zeznań Zbońskiego zamordowali w skrytobójczy sposób jakiegoś Amerykanina w ustępie. Z Amerykaninem tyru zaprzyjaźnili się zaraz jako kupcy z kresów. Przyjaźń była tak bliska, iż razem weszli do jakiegoś ustępu i tu Karlicki przytrzymał Amerykanina za głowę, a Zboński kindżalem przerznął mu gardło. Zrabowali mu 5,000 dolarów.

Aresztowana w Wilnie Germanida zaprzeczyła, że była uczestniczką, morderstw dokonanych przez Zbońskiego, ale samym faktom zbrodni i rabunków nie zaprzeczyła. Winę całą zwała na Zbońskiego. Przesłuchany powtórnie Zboński potwierdził w całej osnowie poprzednie swoje zeznania i z naciskiem podkreślił, że autorem wszystkich zbrodni była Germanida, a on był jedynie jej powolnym narzędziem.

Sprawa jest niesłychanie sensacyjna. Dzięki swojej grozie i okropności zeznania Zbońskiego robią chwila wrażenie majaczęnia obłąkanego. Uderza w nich jednakowoż dokonana znajomość miejscowości i nazw, a jest ich ogromna ilość — i to przemawia za rzeczywistą treścią tych zeznań.

POMNIK POWSTANCÓW I LEGJONISTÓW W DZIEDZICACH.

(k) Prace około ukończenia budowy pomnika na cześć powstańców i legionistów cieszyńskich w Dziedzicach są na ukończeniu. Pomnik przedstawiać się będzie jako kolumna wykonana z dolomitu, wysokości 8 metrów, ustawiona na fundamencie z cementu. Odstąpienie nastąpi z końcem sierpnia. Pomnik jest dziełem artysty rzeźbiarza Jana Raszki z Krakowa.

NIEZWYKŁA PRZYGODA WE LWOWIE.

(k) 60-cio letni Jakób Góral, funkcjonariusz Tow. ochrony mienia „Czuwaj”, mając do dyspozycji klucze do lokalów i sklepów, naznaczył sobie rendez-vous z panią lekkich obyczajów i jako teren swoich zapałów miłosnych wybrał lokal kina „Kopernik”. Kiedy otworzył operatornię zauważył na sali funkcjonariuszy przedsiębiorstwa, obliczających kasę. Na widok ten dostał udaru serca i skonał. Policja odprowadziła panią na policję celem oględzin lekarskich.

BEZCZELNOŚĆ NIEMCÓW W POLSCE.

(k) „Gaz. Kartuska” pisze: Dnia 30 czerwca rb. szedł pewien posterunkowy tutejszego posterunku P. P. służbowo szosą z Ręboszowa do Kartuz. Na szosie minęła go pewna furmanka, na której siedziało dwóch mężczyzn; ci będą: około 20 metrów poza posterunkowym, obrócili się w jego stronę, wołając z całej siły: „Du polnischer Hund verflucht! Du bist genau so ein Spitzbube, wie dein Landeshaupt, aber wartet nur, ihr Spitzbuben, es kommt bald die Zeit wo wir Deutsche euch rausleuchten werden! (Znaczący to: Ty przeklęty psie polski! Tyś zupełnie taki sam złodziej, jak twój naczelnik krajowy, ale czekajcie tylko, was złodzieje, przyjdzie wnet czas, gdy my Niemcy was „wyświecimy!”) Gdy posterunkowy udał się w stronę furmanki, by te „życzenia” wołających

stwierdzić, podcięli konie i w galopie odjechali będąc pewnymi, że ich nie poznano. Jednakowoż energiczne dochodzenia ze strony tutejszego posterunku Pol. Państw. ujawniły dwóch Niemców, zamieszkujących w Czaplach, którzy obecnie za kratkami rozważają, co za podobne wyrażenie się czekałoby Polaka za panowania pruskiego — i co ich teraz czeka.

KRADZIEŻE W BYDGOSKICH MAGAZYNACH WOJSKOWYCH.

(k) Policja bydgoska wpadła w ostatnich czasach na ślady olbrzymich kradzieży, dokonywanych w tamtejszych zakładach umundurowania wojskowego. Kradzieże te ponawiały się od dłuższego czasu, lecz tropy sprawców wymykały się z rąk organów śledczych. Dopiero w tych dniach wykryto, że olbrzymich tych kradzieży dopuszczały się robotnicy zakładu i rzeczywiście przeprowadzona rewizja u podejrzanych dała niespodziewane rezultaty. U paru znaleziono formalny magazyn mundurów i ich części, a po odebraniu tego obfitego łupu musiano zająć dźać woźnami celem przewiezienia go na policję. Dależe śledztwo w toku.

GDZIE ZNALEZIONO NASZYJNIK.

(k) „Kurjer Stanisławowski” przynosi zajmujący opis wykrycia skradzionego tam naszyjnika z brylantami dzięki energii i niezwykłej istotnie „wchowit”, jak donosi wspomniane pismo, tamtejszych organów policyjnych. Warto przytoczyć niektóre ustępy artykułu:

„W grudniu z. r. skradziono na szkodę p. Ottyli Hausman zam. w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej 1. 30 naszyjnik platynowy, wysadzany brylantami wartości ówczesnej 40 miljrd. mk. Kradzież popełniono w chwili, gdy poszkodowana, wyjąwszy naszyjnik z kasetki pozostawiła go i na chwilę wyszła na ulicę, nie zastawszy go z powrotem.

„Śledztwo w tej sprawie prowadził z całą energią komisarz dr. L. przy dzielnej pomocy wyw.

Echa zamordowania posła Matteotti.



Fotograf uchwycił moment, gdy pani Matteotti, małżonka zamordowanego posła do parlamentu włoskiego opuszcza Rzym, aby udać się na wieś z trojgiem dzieci.

Skiby i on też skierował podejrzenie na służącą po uszkodzonej Janinę Lipską, lat 20, gdyż ta jedyną była w chwili krytycznej w mieszkaniu. Aresztowana na Lipska stanowczo do winy się nie przyznała, tak szczegółowa rewizja u niej jak i rodziny, jak też krzyżowy ogień pytań nie potrafił rezolutnej z dziejki zbić z tropu.

„Śledztwo pozornie utknęło i posadzoną mu siano z braku dowodów wypuścić z aresztu śledczego. Komisarz L. nie dał jednak za wygraną i po wypuszczeniu Lipskiej zdwoił czujność nad nią.

Wyszukano jej narzeczonego, który przemówił do niej „potęgą” miłości i wkrótce wyłudził od Lipskiej, z takim trudem ukrywany naszyjnik i deponując go w Eksp. Śledczej. Lipską aresztowano ponownie i dopiero wówczas przyznała się, że cały czas ukrywała naszyjnik w bardzo sekretnej i wstydliwym miejscu, wyjmując go tylko od czasu do czasu „celem przewietrzenia”.

Złodziejkę zamknięto, a naszyjnik powrócił do właściwszego miejsca.

POTWORNĄ TRAGEDJĄ RODZINNA POD BIELSKIM.

(k) We wsi Wilkowice, obok Bystrej powiatu Bielskiego rozegrała się straszna tragedia w domu chłownika Michała Bojdysa.

Bojdys, który po raz drugi się ożenił żył ze swą żoną w niezgodzie zarzucając jej, że trwonila jego majątek. Często z tego powodu dochodziło do kłótni i bójek. Nieraz groził, że odbierze sobie życie.

Onegdaj Marja Bojdysowa wyszła ze swą córką do sąsiadek na wesele. Kiedy w nocy wróciły do domu Bojdys rozpoczął kłótnię. Kobiety chcąc uniknąć swarów, wyszły przed dom, gdzie pod ścianą przygotowały sobie postanie. Nad ranem Bojdys wziął nóż kuchenny i najpierw zamordował 22-letnie go syna swego Władysława, a następnie udał się przed dom i tam w straszny sposób poderżnąwszy gardła zamordował swą żonę i 16-letnią córkę. Po tej zbrodni udał się do domu. Nasypał do rury od gazu prochu przystawił ją do piersi i zapalił. Nastąpiła wielka eksplozja, która Bojdysa zmasakrowała. Zginął on na miejscu.

NIEZWYKŁA RÓŻA.

(k) Kielce, będąc w ostatnich dniach terenem wypadku delikatnego pioruna, który trafił bez większej szkody w pewnego osobnika, miały i drugą niezwykłą atrakcję — różę mającą zamiar po zwiednięciu drugi raz zakwitnąć. Pisze o niej „Gazeta Kielecka” Przyniesiono nam niezwykły okaz botaniczny — różę okwitającą, z której środka w przedłużeniu słupka wyrasta świeży pączek.

wi. Kapitan — występujący imieniem zebranej publiczności — zwrócił się po chwili do stolika z dal szym pytaniem:

— Z którym zatem z tych dwóch wielkich duchów mamy się porozumiewać?

— Ani z jednym, ani z drugim — odezwał się z nagłą inny gruby głos w pobliżu. Ja teraz mówię!

— Któż ty znów jesteś? — spytał kapitan.

— Beaumarchais!

Można było zatem wnioskować, że w stoliku już teraz trzy duchy były ukryte, — zapewne po jednym w każdej nodze... Audytorjum zaczęło się niepokoić — a nie jeden już ogłądał się na drzwi.

Zmieszany kapitan jął się jękać; „Mistrzu — co za zaszczyt... nie spodziewaliśmy się... panie... panie...;

Milczeć! zakrzyknął nagle inny zupełnie głos. Ja jeden mam tu głos!

A w ślad za tem słyszeć się dały dziwne głosy — jakby cały tłum ludzi dobijał się do sali, kłócąc się wzajemnie. — Pomalu, panowie i panie po kolei... Nie — ten Napoleon naprawdę jest nieznośny... Panie Beethoven, proszę się niepechać!... Pozwólcie państwu — Krzysztof Kolumb chce przejść... A pan Napoleon? — przecież panie nikt nie wołał... panowie!...

miejsce dla Joanny d'Arc... gdzie się podział Musset? Tu Gutenberg... nie pechać się — pomalutko...

Panika ogarnęła całe audytorjum, aż doszła do zenitu, gdy zniemacka słyszeć się dało ujadanie potężne brytana — zmieszane z miauczeniem kotów i dźwiękami fortepianu, który ni stąd, ni zowąd, zaczął sam grać. Ludzie uciekali na lew, na szyć, zegnając się pobożnie. A jeszcze w przedpokoju i na schodach dolatywały do nich strzępki dyskusji zgromadzonych duchów. — Masz rację, Ludwiku — nie godzi się urządzać podobnych kawałów!...

Wilhelmie Tell!... i ciebie też nie oszczędzają?... Proszę naprzód Mahomecie!... do widzenia Wasyngtonie!...

I oto w salonie wróżki została się jeno ona sama, nieszczęsny stolik i owa stara Angielka!

— Zrujnowana jestem! westchnęła Musora. — Boże — co się tu działo? Straciłam całą klientelę!

— Ale znalazłaś prawdziwą miłość — odezwał się imci pan Alibard zrzucając swój, strój Angielki. Kocham Cię, bądź moja!

Pobrali się — jak w bajce. Dziś znamy wszyscy salon państwa Alibard; gdzie uroczą pani domu przyjmując co dnia liczną klientelę — a imci pan Alibard ma sposobność spożytkować swe niezwykłe zdolności jako bruchomówca.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Walka z lichwą pieniężną.

(—) W wyniku narad, przeprowadzonych przez ministerstwo skarbu ze sferami interesowanymi, po skrupulatnym zbadaniu sytuacji na rynku pieniężnym ministerstwo skarbu opracowało rozporządzenie, regulujące wysokość procentów i prowizji, pobieranych przez banki w obrocie pieniężnym.

Według rozporządzenia tego, najwyższa granica korzyści majątkowych w stosunkach kredytowych pieniężnych, wymawianych lub pobieranych przez przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami bankowymi, ustala się aż do odwołania w najwyższej dopuszczalnej wysokości, to jest w wysokości 24 od sta rocznie.

Poza tem przedsiębiorstwom bankowym wolno wymawiać i pobierać zwrot poniesionych kosztów, związanym z poszczególną transakcją (porto, państwowy podatek przemysłowy), do wysokości miesięcznie 0,11 proc. sumy należnych procentów i prowizji, przy pożyczkach zaś, zabezpieczonych zastawem (oszacowanie, składowe, asekuracja itp.), w rzeczywiście wysokości tych kosztów.

Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dn. 1 lipca rb. w których, wymówiono korzyści majątkowe ponad normę, przewidzianą powyżej, nie zostały pobrane przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyść majątkowa mogą być pobierane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności tych korzyści, nie dłuższy jednak, niż za okres 6-tygodniowy od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia.

O NIŻSZA CENĘ MAKI W WIĘKSZYCH MIASTACH RZPLITEJ.

(—) Wydział młynów warszawskich zgłosił — jak nam komunikują — protest przeciw ugodzie młynów wielkopolskich i kaliskich z Rządem, na mocy której Rząd zamierza obniżyć ceny maki w większych miastach Rzpłitej drogą zniżki taryf kolejowych w kierunku do Warszawy i centrów przemysłowych. W sferach rządowych spodziewają się, że wyniki konferencji mimo nieobywatelskiego stanowiska młynów warszawskich rychło już przyniosą zniżkę cen maki i chleba, co po zniżce cen węgla, stanie się poważnym krokiem w kierunku zwalczania drożyzny w kraju wogóle.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH NA G. ŚLĄSKU.

(—) W związku z zatargim między przemysłowcami a robotnikami na Górnym Śląsku rząd przedsięwziął energiczne środki celem złagodzenia następstw bezrobocia.

Do dyspozycji ministerjum pracy i opieki społecznej na pomoc dla bezrobotnych na Górnym Śląsku wyasygnowano 1,750,000 złotych.

Dotąd wypłacono gminom na Górnym Śląsku 585,000 złotych na wypłatę zapomóg bezrobotnym i na roboty prowadzone przez gminy w celu zatrudnienia pozabawionych pracy.

Województwo uruchomiło kredyty ze swego budżetu na budowę dróg i domów robotniczych. Wszystkie gminy, które mają bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy otrzymały już za pośrednictwem starostów potrzebne kredyty, dla kilku gmin otwarcie kredytów jest w toku.

Województwu śląskiemu zabezpieczono wydatkujące sumy na wypłatę zapomóg w razie dalszego bezrobocia.

ZWOLNIENIE OD CIA W ROSJI.

(—) Rada komisarzy ludowych w Moskwie uchwaliła na ostatnim posiedzeniu swym zwolnić od cła wwozowego żniwiarki, sprowadzane do Rosji przez kooperatywy sowieckie. Pozwolenie to ma się do 1 września roku bież. a rozciąga się na 3000 żniwiarek.

PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY I LOTNICZY W POLSCE.

(—) Jednym z dodatnich objawów w obecnym ciężkim przesileniu gospodarczym jest, że zaniedbana gałąź przemysłu samochodowego i lotniczego w Polsce zaczyna się w ostatnich czasach szybko rozwijać, w znacznej mierze dzięki rozzumnemu poparciu ze strony ministerstwa spraw wojskowych.

Oprócz zapoczątkowania budowy fabryk samochodów przez Sp. Akc. „Ursus” o czem pisaliśmy wczoraj, notujemy, że wkrótce mają być uruchomione dwie nowe niewielkie wprawdzie, fabryki płatowców.

Energicznie postępuje naprzód budowa Francusko-Polskich Zakładów Samochodowych i Lot-

niczych w Okęciu pod Warszawą. Główne budynki tych zakładów będą ukończone w jesieni roku bieżącego. Część budynków jest już posunięta tak daleko, że początki fabrykacji płatowców mogłoby się rozpocząć za parę tygodni. Poważna ilość obrabiarek jest już zakupiona, złożona prowizorycznie w magazynach i montaż ich rozpocznie się niebawem.

Zakłady Francusko-Polskie będą łączyły fabrykację motorów lotniczych na potrzeby awiacji z fabrykacją samochodów, co oznacza realizację za znaczonego przez nas wczoraj postulatu połączenia tych dwóch gałęzi produkcji w jednym przedsiębiorstwie.

Wszelkie dane są po temu, że o ile jakies nadzwyczajne okoliczności nie staną na przeszkodzie, już w 1925 roku rozpocznie się produkcja pierwszych polskich samochodów i silników lotniczych.

ZAMIERZONE ZEZWOLENIE NA WYWOZ ZIEMNIAKÓW.

(—) Ministerjum rolnictwa wniosło na komitet ekonomiczny Rady Ministrów propozycję skreślenia ziemniaków z listy towarów, zakazanych do wywozu oraz zniżki taryf kolejowych na ziemniaki kierowane do Górnego Śląska. Wniosek min. rolnictwa motywowany jest znacznym wzrostem produkcji ziemniaków w kraju, wobec czego pożądanym jest eksport produktu tego przy równoczesnym zniżeniu cen na rynku wewnętrznym, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE PASOŻYTÓW ROLNYCH.

(—) W celu zabezpieczenia rolnictwa polskiego przed zawleczeniem z zagranicy najbardziej groźnych pasożytów roślinnych, zostało wydane rozporządzenie min. skarbu dnia 31 maja br. które obejmuje postanowienie podane niżej w streszczeniu: „Zabrania się wwozu liści, obietyn i odpadków ziemniaczanych bez względu na kraj i pochodzenie. Przywóz ziemniaków nastąpić może jedynie na zasadzie każdorazowego pozwolenia ministra skarbu i min. roln. i dóbr państwowych. Ziemniaki winny być przywożone w nowych, nieużywanych workach zaplombowanych lub luzem w zaplombowanych wagonach. Każda przesyłka ziemniaków winna być zaopatrzona w zaświadczenie, że ziemniaki są wolne od choroby raka ziemniaczanego. Wszelkie drzewka, krzewy, sadzonki i zrazy wprowadzone być mogą do państwa pod warunkiem zaopatrzenia w zaświadczenie, że przesyłka wolna jest od filoksery i mszycy.

SYTUACJA W BIAŁYMSTOKU.

Podłożem ciężkiej sytuacji przemysłu włókienniczego w Białymstoku jest w dalszym ciągu kryzys gotówkowy i trudności eksportowe wobec wysokich kosztów robocizny i braku rynków zbytu. W fabrykach są duże zapasy towarów, na które brak odbiorców. Kilka fabryk należących do związku fabrykantów przemysłu włókienniczego obwodu białostockiego otrzymało zamówienia wojskowe. O ile nie nadejdą nowe obciążenia wojskowe, fabryki będą zmuszone przerwać pracę. Chwila obecna dla eksportu towarów jest nieodpowiednia wobec wysokiej konkurencji ze strony Włochów i Czechów. Poza to główne rynki eksportowe dla tutejszego przemysłu włókienniczego znane i już oddawna urobione rynki rosyjskie, są zamknięte. Na eksport pracują tylko fabryki kolder i pluszu wywożąc towar do Chin i Japonii. Wskutek braku gotówki fabryki niekiedy zmuszone są opuszczać od cen fabrycznych prawie 30 proc. Robotnicy otrzymują zapłatę częściowo w gotówce, częściowo w towarze.

STOSUNKI HANDLOWE Z ALZACJĄ.

(—) Alzacja, a szczególnie okolica Milhuzy, wysyła do Polski głównie wyroby tekstylne. Na drugim miejscu idą skóry, wysyłane przez Tarnieres do Francji z pod Strasburga, które mają w Polsce zorganizowaną sieć własnych filii. Przewoźcą bawelnianym w Milhuzie i okolicy filii służy się pośrednictwem firm gdańskich. Było by pożądanym, aby polskie firmy przyjeły to pośrednictwo. Skądinąd Alzacja zakupiła w Polsce w roku zeszłym 6,000 wagonów kartofli. Są one przeznaczone częściowo dla Strasburga, oraz dla departamentu Seages, celem irredybancji na maczke, a częściowo dla Parvza. Prócz tego, zakupiły firmy alzackie 12 tysięcy worków (po 10 kg) maczki kartoflanej. Prawie połowa tego towaru znajduje się dotąd na składach w Polsce, gdyż z powodu większych kosztów dostawa do Francji jest za droga. Kupcy liczą jednakże na podwyższenie cen w Francji, co da im możliwość sprzedać ten towar bez straty.

Wykrycie fabryki fałszywych lirów.

CZY DUŻO ICH JEST W POLSCE?

Policji w Condreipo udało się przez podstęp wykryć w wielkim stylu urządzonej fabrykę fałszywych lirów włoskich.

Mianowicie komisarz policji Marchiori z Padwy zdołał sobie pozyskać przyjaźń i zaufanie pewnego litografa, na którym już oddawna ciążyło podejrzenie, że zajmuje się fałszowaniem banknotów, ale którego dotąd policja śledziła bezskutecznie. Marchiori zdradził ochotę wstąpienia do szajki, a litograf na to się zgodził. Wtem obaj przyjaciele, gdy w „interesach” przyjechali do Padwy, zostali nagle w kawiarni aresztowani.

Marchiori jeszcze w areszcie nie zdradzał swego właściwego charakteru, póki nie dowiedział się potrzebnych szczegółów o całej organizacji fałszerzy. Wtedy dopiero pożegnał się z aresztowanym, którego odmiennie nie miało granic. Aresztowany litograf z czystą widocznością zupełnie szczerze przywiązał się do swego rzekomego przyjaciela, bo zawołał: „I porzuciłem, że już chciałem pana w ten sposób uratować, iż zamierzałem wziąć całą winę na siebie”.

Marchiori i drugi komisarz policji z grupą agentów policyjnych udali się do Condreipo, by także innych członków szajki aresztować. Szczegóły śledztwa policja trzyma na razie jeszcze w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że aresztowano pewnego urzędnika bankowego i znaleziono fabrykę, która dostarczała papieru, potrzebnego do fałszowania banknotów. Stwierdzono następnie, że tylko do samej Rosji wysłano fałszywych banknotów na sumę 100 milionów lirów.

Kto rządzi Rosją.

Ze bolszewizm jest pierwotnym synem socjalizmu, o tem śpiewają już wróble na dachu i udwadniać tego nie trzeba. Socjalizm w programie swym im niedługo „państwo przyszłości” — w krwiożerczy sposób zaprowadzone w dzisiejszej Rosji.

Ta „dyktatura proletariatu” do której wzdychają nasi prości i krzywo nosi socjalistycznym przywódcy, składa się z samych żydów, którzy, jak to już wykazaliśmy, są ojcami socjalizmu.

Według zestawienia Alfreda Rosenberga, żyda przedstawia się owa „dyktatura proletariatu” w następujący sposób:

22 komisarzy ludowych	w tem	18 żydów
34	wojskowych	34
64	od spr. wewn.	45
16	spr. zagr.	13
30	skarbowych	25
19	sprawiedliwości	18
6	„od higieny”	4
53	opieki społ.	44
6	pomocy społ.	6
7	pracy	7
23	dla prowincji	21
56	najwyższ. komisarzy gosp.	45
23	czł. sow. w Moskwie	19
42	redaktorów gazet rząd.	41

Utonął w piasku.

W Wilkes Barre w Pensylwanji, właściciel kolonii rolniczej Antoni Antanartisz, udał się na tyły swoich budynków gospodarskich, otoczony istnym morzem lotnych piasków. Nagle robotnicy zgromadzeni na podwórzu usłyszeli krzyk wzywający na ratunek; pobiegli więc a zanimi pośpieszyła żona i dzieci kolonisty. Nieszczęśliwy tonął w trzęsawiskach piaszczystym jak w wodzie. Na nic nie przydało się rzucanie belek i dragów, które po chwili zniknęły w głębi odmętu. Zanim świadkowie mogli się zdobyć na obmyślenie skuteczniejszego ratunku, Antanartisz walcząc nadaremnie z piaszczystą otchłanią, skrył się z głową i ostatecznie utonął. Inżynier powiatowy z desek i belek zaimprowizował sięgającą aż do dna cembrowinę co pozwoliło wyciągnąć na powierzchnię zwłoki ofiary.

Potrawy z latarników

Dzienniki nowojorskie podają wiadomość przywieziona przez kapitana okrętu „President Garfield” Lownyego, zakomunikowaną urzędownie sekretarjatu marynarki. W pobliżu wyspy Sacotra na oceanie Indyjskim, istnieje latarnia morska, która co raz częściej Lywa nieczynna, z niebezpieczeństwem dla żeglugi. Przyczyną tego jest: iż wyspiarze uprawiają ludożerstwo. W ciągu ubiegłych kilku miesięcy napadli na latarnię, wprowadzili i pożarili kolejno pięciu latarników. Za każdym razem zarząd marynarki w Suezie posyłał nowych ludzi, dziś jednak kandydaci nie chcą tam jechać za żadną cenę. Rządowi wypadnie latarnię specjalnie utortyfikować i zaopatrzyć w artylerię.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Niedziela, dnia 20 lipca Czesława W.
MIEJSKA GALERIA SZTUKI ul. Sienkiewicza
wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa
polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w.
— Widowiska.

Teatr Miejski (Cegielniana 65)

w Parku Staszica „Gdy serce w grze”
Teatr Popularny (Ogrodowa 15)

Teatr Scala (Variete).

Program № 4.

„Luna” (Przejazd 1)

„Precz z mężczyznami” i „Nocna eskapada”

„Caletto” (Piotrkowska 67)

„Pocieszyciel kobiet”

„Odeon” (Przejazd 2)

„Romans księżniczki de Valois”

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Mektoub”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Agonja Orłów”

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy ul.
Podlesnej nr 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

Prawo azylu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyzna-
ło wszystkim osobom korzystającym z prawa azylu
w Rzeczypospolitej Polskiej prawo swobodnego wy-
boru miejsca zamieszkania i swobodnego porusza-
nia się na terenie Państwa, z pewnymi ograniczenia-
mi dla województw: Lwowskiego, Tarnopolskiego,
Stanisławowskiego, Wołyńskiego, Poleskiego, No-
wogrodzkiego i Okręgu Administracyjnego Wileń-
skiego. Osoby, pragnące skorzystać z tego prawa
również na terenie wymienionych województw, po-
winny prosić o pozwolenie odpowiedniego woje-
wody.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło
dopuszczać do współdziałania z władzami przy prze-
prowadzaniu rejestracji cudzoziemców Komitety
Opieki nad Emigrantami Politycznymi i zyczliwie
traktować interwencję tych komitetów, w sprawach
dotyczących położenia prawnego emigrantów poli-
tycznych.

Po dokonaniu rejestracji wydawane będą sta-
łe dowody legitymacyjne, z rocznym terminem waż-
ności. (pap)

Ubezpieczenia od wypadków.

Komisariat Rządu na m. Łódź przypomina, że
wszyscy przedsiębiorcy (pracodawcy) względnie u-
pełnomocnieni ich zastępcy, obowiązani są, w termi-
nie do dnia 26 VII. 1924 roku zgłosić swe przedsię-
biorstwa na przepisanych formularzach do Komisar-
jatu Rządu na m. Łódź Oddział Bezpieczeństwa Pu-
blicznego.

Obowiązkiem przedsiębiorców (bez względu
na to, czy przedsiębiorstwo zostało już zgłoszone, czy
też nie, jest donosić Komisarjatowi Rządu na m.
Łódź o wypadku, który spowodował śmierć praco-
wnika, lub niezdolność do pracy (przynajmniej na
trzy dni) i to w terminie do dni pięciu od dnia wy-
padku.

Przeciwko przedsiębiorcom, którzy nie zgłoszą
w terminie swego przedsiębiorstwa, lub nie doniosą
w terminie przepisany o zaszłym wypadku, będą
zastosowane postanowienia karne, przewidziane w
ustawie (względnie rozporządzeniu) o ubezpieczeniu
od wypadków. (pap)

— Stagnacja w przemyśle cukierniczym.

Z powodu trudnych warunków kredytowych,
oraz spadku frekwencji w cukierniach, przynosił cu-
kiernicy redukuje produkcję i zmniejsza i zbę za-
trudnionych robotników. Obecnie frekwencja w cu-
kierniach spadła do 30 proc. normalnej.

W większych lokalach różnica jest mniejsza,
na ogół jednak cukiernie odwiedza obecnie trzecia
część zwykłej ilości hywalców. (pap)

Wizytacja naczelnego kapelana prawosła-
wnego w Łodzi.

Ogędaj przybył na wizytację wojskowej cer-
kwi prawosławnej w Łodzi, oraz celem zaprzysięż-
nia żołnierzy tego wyznania ks. protopresbiter mi-
trat pułkownik Martycz. Liturgję świętą celebrował
ks. młtr, w asyście kapelana wojskowego ks. ppłk
kownika Wieżańskiego, i wygłosił podniosłe kaza-
nie.

Przed przysięgą przemawiał do żołnierzy ks.
kapłan Wieżański w języku Polskim, mowa jego

W dniu 18 b. m. o godz. 2 po poł. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach
przeżywszy lat 40

S. † P.

Stanisław Merdalski

długoletni członek tow. „Rozwój”

Wyprowadzenie drogi nam zwłok ze szpitala w Radogoszczu na cmentarz
Dcły nastąpi w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 4 po poł. na które zapraszają: krew-
nych, przyjaciół, oraz członków T-wa „Rozwój”

2876—

żona i rodzina.

Sprawy robotnicze.

Konferencja w magistracie w związku z zatrudnieniem bezrobotnych.

Dnia 19 bm. odbyła się „Wydziale Gospodar-
czym Magistratu, pod przewodnictwem p. ławnika
Bednarczyka, konferencja kolejna, poświęcona spr-
wie zatrudnienia bezrobotnych przy robotach miej-
skich... Obecni byli przedstawiciele związków zawo-
dowych oraz przedstawiciel Wydziału Budownictwa
Magistratu, inż. Gałaska.

Na konferencji wyjaśniono i zdecydowano, że
z dniem 19 bm. Magistrat zwalnia z robót pierwszą
partję bezrobotnych, w liczbie 350, na ich zaś miej-

sce przyjmie od poniedziałku dnia 21 bm. nową
partję, uwzględniając dotychczasowe normy, poszczę-
gólnych związków. Tak więc z P.Zw. Zaw. przyje-
tych będzie 130 rob. ze Zw. Klas. 130 rob., z Chrz.
60 rob. i z P.U.P.P. 30 rob.

Jednocześnie ze zwolnieniem I partji robotni-
ków, zwolnieni zostaną i dozorczy tej partji.

Następną konferencję wyznaczono na dzień
23 bm. o godz. 10 rano.

Konferencja w sprawie „Widzewskiej Manufaktury”.

W dniu wczorajszym inspektor pracy, p. Kul-
czkowski zawiadomił związki zawodowe, iż z Gdań-
ska powrócił dyrektor „Widzewskiej Manufaktury”
p. Bossak i inni, w związku z tem odbędzie się w po-
niedziałek wspólna konferencja, na której zdecydo-

wana zostanie ostatecznie sprawa uruchomienia W-
dzewskiej Manufaktury.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja firmy zmieniła
nieco warunki uruchomienia fabryki, tak że jest na-
dzieja, iż tym razem dojdzie do porozumienia.

Doraźna pomoc dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów uchwa-
liła następujące zasady organizacji doraźnej pomo-
cy dla bezrobotnych: akcja doraźnej pomocy dla
bezrobotnych prowadzona jest z funduszu budżeto-
wego Min. Pracy i Op. Społecznej w miejscowoś-
ciach co do których zdecydowała Rada Ministrów na
wniosek Min Pracy i Op. Społecznej. Z pomocy tej
mogą korzystać bezrobotni, którzy odpowiadają
wszystkim niżej wymienionym warunkom: którzy
mają ukończonych lat 18, pozostawali w stosunku
do najmu pracy w prywatnych przedsiębiorstwach
przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych,
komunikacyjnych i przewozowych, oraz w zakła-
dach pracy choćby na zysk nieobliczonych, a prowa-
dzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębior-
stwa te zatrudniały powyżej 5 robotników, których
stosunek pracy został rozwiązany co najmniej na
10 dni przed dniem zgłoszenia o zasiłek i nie wcześ-
niej, niż 1 stycznia 1924 roku, zamieszkują od 3-ch
miesięcy na terenie działania właściwego Urzędu
Pośrednictwa Pracy lub jego oddziału.

Wyłącza się od korzystania z doraźnej pomo-
cy bezrobotnych w razie stwierdzenia, że bezrobot-
ny w ciągu 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia
swego bezrobocia, pozostawał mniej, niż dwa ty-
godnie w stosunku najmu pracy, a w razie choro-
by, w razie pozbawienia pracy wskutek inwalidz-
twa, strajku podczas jego trwania, oraz okolicznoś-

ci, powstałych z winy robotnika, które w myśl o-
bowiązujących ustaw powodują wydalenie z pracy,

Pomoc okazywana będzie przez wypłatę za-
siłków pieniężnych, które wynoszą: dla robotnika
samotnego 20 proc. dla obciążonego rodziną złożoną
z jednej do dwóch osób 25 proc. z 3-ch 5-ciu osób 30 proc.
z więcej niż pięć osób 35 proc. zarobku będącego
podstawą do obliczenia zasiłku. Za podstawę do
obliczenia zasiłku przyjmuje się ostatnio wypła-
cony robotnikom zarobek, z tem jednakże zastrze-
żeniem, że najniższą normą, stanowiącą tę podsta-
wę, jest 5 złotych. Zasiłki pieniężne, przewidziane
uchwałą niniejszą, mogą być pobierane przez bez-
robotnego najwyżej przez 13 tygodni w ciągu roku.

Z chwilą rozciągnięcia w danej miejscowości
wypłat normalnych, świadczeń na mocy ustawy o
zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zasiłki te ule-
gają jednoczesnemu zawieszeniu.

Zasiłki, pobrane po dniu ogłoszenia ustawy,
będą zaliczone na rachunek świadczeń, jakie bez-
robotnemu przysługiwałyby na mocy ustawy o za-
bezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Z chwilą otrzy-
mania pracy przez bezrobotnego zawieszają się
wypłacenie zasiłku.

Na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecz-
nej Rada Ministrów decyduje, w jakiej miejscowoś-
ci może być podjęta akcja doraźnej pomocy dla ro-
botnych. (pap)

Z ruchu Stow. rob. chrześcijańskich.

Dziś w niedzielę, dnia 20 lipca o godz. 4 i pół
pop. odbędą się następujące zebrania:

1) w Sali Stow. rob. Chrz. na Zarzewie — prze-
mawiać będzie prezes oddziału p. Adamski;

2) w Sali Stow. rob. Chrz. na Dąbrówce —
przemawiać będzie p. Pawlak.

3 w Sali Stow. rob. Chrz. na Widzewie — prze-

mawiać będzie p. Kirpsza.

Jutro w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 7
wiecz. w sali „Domu Ludowego” przemawiać będzie
ks. Świdelski. We środę, dnia 23 bm. o godzinie 7
wiecz. w Sali Stow. rob. Chrz. w oddziale św. Józefa
Ogrodowa nr. 34 przemawiać będzie p. H. Piecho-
kówna.

zrobiła ogromnie dodatnie wrażenie na obecnych i
nosiła charakter przywiązania i miłości do wspólnej
Ojczyzny Polskiej, oraz wskazywała na ważność i
znaczenie przysięgi.

Po przemówieniu odbyła się przysięga żołnie-
rzy w obecności oficerów delegatów poszczególnych
formacji i zebranej ludności. Pienia religijne bardzo
ładnie i porywająco wykonał nowo-założony chór
przy cerkwi wojskowej.

Po uroczystościach cerkiewnych podejmował
u siebie ksiądz kapłan młtrata okładem w otoczeniu

kółka rodzinnego, oraz zaproszonych duchownych
prawosławnych, oficerów i pań. (pap)

— Rejestracja dzieci bezwyznaniowych.

Zgodnie z opinią Generalnej Prokuratorji Rze-
czypospolitej Polskiej, dzieci, zrodzone z małżeństw
zawartych przed władzami świeckimi w Wielko-
polsce, powinny być zarejestrowane w miejscowych
Urzędach Stanu Cywilnego w Kongresówce. W myśl
tej opinji, miejscowy Urząd Stanu Cywilnego przy-
stąpił do rejestracji wspomnianej kategorii osób.

JAK SIĘ LUDZI SZKALUJE.

Wiarogodność informacji „Expressu”!

„Inwalida bez nóg, z przestrzelonym płucem” kapitan Stanisław Laskowski wogóle nie istnieje.

W czwartkowym numerze „Expressu”, którego „wiarogodność” informacji niejednokrotnie mogli stwierdzić czytelnicy tego pisma, został wydrukowany „list”, pewnego „inwalidy bez nóg z przestrzelonym płucem” „kapitana Stanisława Laskowskiego, który, poniżej w całości przedrukujemy. List ten, pomieszczony na dwóch łamach, złożony grubym drukiem opatrzonej został efektownymi i silnymi tytułami.

Oto dosłowny przedruk listu:

**HANBA, PO TRZYKROĆ HANBA!
WALCZYŁ ZA POLSKĘ — JAKO INWALIDA
BEZ NÓG POWRÓCIŁ DO KRAJU.
A DZIAŁACZE Z POD 8 KI I ROZWOJU
WSKAZALI MU DRZWI!**

W skrzynce pocztowej naszej redakcji znalazł się list, który wymową tragicznych faktów przemówić musi do każdego.

W marnej, nie opatrzonej marką pocztową kopercie znaleźliśmy skargę, zlaną krwią serdeczną — skargę, którą pieczę i boli.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wybaczy Pan Redaktor, iż nie opłaciłem marki na list, lecz moje warunki materialne nie pozwalają mi na to.

Chciałem zwrócić uwagę na stosunki panujące w sferach robotniczych i zbliżonych do nich sferach żołnierzy zdemobilizowanych.

Byłem w wojsku rosyjskim sztabs-kapitanem i odbyłem kampanię niemiecką, następnie dostałem się do niewoli i w roku 1916 uciekłem do Francji. Tam wstąpiłem do armii Hallera w r. kapitan, wróciłem w r. 1919 do Polski, tej wymarzonej w niezliczonych snach.

W wojsku Hallera odbyłem kampanię bolszewicką, pod Warszawą straciłem obie nogi i otrzymałem postrzał w płuca, jeszcze do dziś dnia krwią pluję, a nie mam na leczenie. Zwracałem się do „wybitnych” działaczy ósemkowych w osobach pp. Czajewskiego i Skulskiego, a consortes ci w delikatny

sposób odesłali mnie do „cholery” mówiąc, że socjaliści niech płacą; bo przez socjalistów powstał bolszewizm i bolszewicy, a ci mnie poranili i t. p.

O tem, że walczyłem za Polskę ani słowa nie wspomnieli i na moje napomnienia pod tym względem wskazali mi drzwi i nie pozostaje mi nic inne go jak sobie w łeb strzelić, mnie com całe życie pracowałem dla Ojczyzny. Straciłem swą młodość, rzuciłem dla niej szkołę, a teraz tylko pozostał mi kij dziadowski i torba. Ja — kawaler orderu „Virtuti Militari” i „Krzyża Wałecznych” zgine marnie pod płotem, ale „działacze narodowi” z pod „8” i Rozwoju niech wiedzą; co są warci. Jeszcze raz przeklinam ich.

Zechce Pan Sz. Panie Redaktorze umieścić niniejszy list w jego poczytnym piśmie ku uwadze pozostałych inwalidów i zdemobilizowanych, którzy żyją podobnie jak ja.

Pozostaje z najwyższym poważaniem
Stanisław Laskowski

Łódź, ul. Kielbacha (Koziny) 57.

Ta skarga nie może przebrzmieć bez echa.

Wzywamy instytucje społeczne, władze opieki społecznej, Wzywamy ludzi dobrej woli!

Tyle „Express”.

Przypuśćmy, że taki list rzeczywiście ktoś napisał i wrzucił do skrzynki „Expressu” (jak to zaznacza redakcja), to już we wstępie listu jest nielogiczność, bo „kapitan Laskowski” przeprosza redaktora, że nie „opłacił” marki na list. W jakim celu miałby „inwalida bez nóg” „opłacić” markę; jeżeli list wrzuca do skrzynki redakcyjnej a nie posyła pocztą?

A teraz co do treści listu. List jest prawdziwym krzykiem rozpacz „inwalidy bez nóg z przestrzelonym płucem”, i winien wywołać naturalne oburzenie przeciw powyższemu wymienionemu nieludzkim „działaczom ósemkowym” (?) a jednocześnie powinien chyba wzbudzić współczucie i pobudzić w myśl wezwania redakcji „Expressu”, do ofiar na

rzecz nieszczęśliwego, który chce sobie w łeb strzelić.

Jak słusznie by przypuszczali czytelnicy wiarogodnego pisma, drukującego wspomniany list w pierwszym rzędzie powinna była pośpieszyć z pomocą inwalidzie redakcja „Expressu”. Przecież oburzając się na red. Czajewskiego i p. Skulskiego, którzy chociaż się nie znają, jednomyślnie jednak odsyłali „inwalidę” bez nóg „do cholery”; powinna redakcja proletarjackiego pisma wydawanego przez fabrykanta Poznańskiego naprawić tę straszną krzywdę jaką meludzy „działacze ósemkowi” (?) zadali biednemu inwalidzie.

Takby sądził pierwszy lepszy czytelnik, któryby się wzruszył szlachetnym oburzeniem „Expressu” wołającego „**Hańba, po trzykroć hańba!**”.

A „Express”?

„Express” jeżeli rzeczywiście odebrał ten list od „inwalidy bez nóg” to nawet nie uważał za wskazane przekonać się jak wygląda i żyje „człowiek bez nóg i przestrzelonym płucem” kapitan armii Hallera.

A teraz stwierdzamy: Żaden inwalida bez nóg z „przestrzelonym płucem” „kapitan” „Stanisław Laskowski” nie zwracał się do red. Czajewskiego, dla tej choćby prostej przyczyny że takiego wogóle nie ma na tym świecie. Aders nieszczęśliwego inwalidy brzmi: ul. Kielbacha (Koziny) nr. 57. Otóż ulica Kielbacha nie znajduje się na Kozinach, a na Bałutach i ma tylko 29 numerów. Tyle do wiadomości „Expressu”. My ze swej strony zmuszeni jesteśmy powtórzyć za „Expressem” wykrzyknik „**Hańba, po trzykroć hańba!**” i to pod adresem redakcji „Expressu”, która nie uważała za stosowne sprawdzić ohydne oszczerstwo jakiegoś fikcyjnego „inwalidy” i takie kalumnie w druku rozpowszechniła.

Czy to stało się przez niedbalstwo redakcji, która różne anonimowe paszkwile drukuje bez sprawdzenia, czy też może zgoła cały list powstał przy biurku redakcyjnym w lokalu redakcji organu fabrykanta Poznańskiego?

P.P.S. w Łodzi rozlatuje się.

ZUPEŁNY ZANIK P.P.S-U NA GRUNCIE ŁÓDZKIM.

W ostatnim okresie czasu wpływy P.P.S., na go dowodem były wybory odbyte przed rokiem do Rady Miejskiej, przy których partja P.P.S. poniosła zupełną klęskę. Wynik wyborów do Rady Miejskiej nie był dla nikogo niespodzianką, a był przewidywanym od czasu kłedy przy wyborach do Sejmu partja P.P.S., nie uzyskała na terenie łódzkim ani jednego mandatu.

Lecz w łonie samej partji źle się dzieje, i krążą po mieście uporzycwe pogłoski że tutejsza P.P.S. zupełnie się rozlała.

Ostatnio wystąpił z szeregow P.P.S., jeden z liderów partji, b. ławnik magistratu w poprzed-

nie Radzie Miejskiej Klimaszewski.

Jako powód wystąpienia podał między innymi, iż nie może pogodzić się ze stosunkami jakie w partji ostatnio zapanowały, oraz nie zgadza się z taktyką jaką stosuje Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S. w Warszawie do P.P.S-u łódzkiego, gdyż uważa stosunek ten za dyktaturę.

Wystąpienie z partji b. ławnika Klimaszewskiego, ma zapoczątkować wystąpienie całego szeregu wybitniejszych członków tutejszego P.P.S-u, między którymi wymieniają byłego prezydenta m. Łodzi Rzewskiego.

R. H.

Marzenia, które się nie realizują.

DECYZJA MAGISTRATU JEST, TYL KO BRAK JESZCZE KANALIZACJI.

Na posiedzeniu w dniu 18 bm. Magistrat zaakceptował ostatecznie memorjał i wnioski naczelnika Oddziału Kanalizacji i Wodociągów, inż. Skrzywanca, dotyczące realizacji planów inż. Lindley'a.

Wnioski te brzmią jak następuje:

1) Magistrat przyjmuje i zatwierdza do wykonania projekt budowy wodociągu, sporządzony przez inż. W. H. Lindley'a w roku 1909 i polegający na: a) ujęciu wód źródłanych, podskórnych i wody rzecznej w Pilicy w okolicy Tomaszowa; b) odprowadzeniu wód tych do Łodzi przez przewód tłoczący drogą Tomaszów—Rokiciny—Łódź rezerwary na Budach Stokowskich; c) rozprowadzeniu wód po mieście za pomocą przewidzianej w projek-

cie sieci rur miejskich;

2) Magistrat przyjmuje i zatwierdza do wykonania projekt kanalizacji miejskiej, sporządzony przez inż. W. H. Lindley'a w roku 1909 i polegający na: a) sprowadzeniu ścieków miejskich za pomocą sieci kanałów ulicznych do miejscowości Lublinek pod Łodzią; oczyszczeniu tych ścieków w Lublinku narazie za pomocą środków mechanicznych

3) Magistrat upoważnia Oddział Kanalizacji i Wodociągów do uzyskania od odnośnych władz państwowych zezwolenia na rozpoczęcie robót budowlanych w powyższym zakresie i do uzyskania dekretów co do wywłaszczenia potrzebnych potrzebnych gruntów.

ra obejmuje: Androliego — fragmenty obrazów religijnych oraz przepiękne prace Dyżmańskiego, uzupełniona została nowymi obrazami Bocheńskiego i Brađego. Wzbogacony został również dział „zdobnictwa polskiego” przepięknymi okazami baticzków na drzewie w wykonaniu p. Z. Poczetowskiej. Ze względu, iż w m. sierpniu dokonywana będzie przebudowa gmachu, otwarta będzie w tymże czasie jedynie wystawa bieżąca i czytelnia pisz-

artystycznych, obejmująca 30 wydawnictw polskich i obcych.

W m. wrześniu otwarta zostanie już w nowej hali wystawowej zbiorowa wystawa prac łódzianina Lichtensteina. Wystawa ta cieszyła się ogromnym powodzeniem w Londynie w bieżącym roku; zapozna ona nasze sfery artystyczne z kierunkami modernizmu. Poza tem Dyrekcja Galerji przystępuje do organizacji pokazu kwiatów.

W m. październiku szereg wielkich wystaw rozpocznie warszawska grupa „Pro Arte”, na m. listopad zapowiedziana jest krakowska „Sztuka”. Na m. grudzień „grupa XII”, na m. styczeń zaś „Rytm”. W ten sposób Łódź nareszcie wejdzie w orbitę współżycia artystycznego ze stolicą.

— Zarząd Okręgowy T—wa „Rozwój”

wzywa wszystkich członków do udziału w pogrzebie członka T—wa p. Merdalskiego Stanisława, który zmarł w dniu 18, VII, 24 r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu dzisiejszym, ze szpitala Radogoskiego o godz. 4-ej na cmentarz na Dołach.

Helenów płonie

w sztucznym ogniu precudnych rakiet,
Dziś o godz. 9-ej wiecz. zapowie

Strzał armatni

rozpoczęcie wielkiego wieczoru
Ognia, dymu i potężnych rakiet
między in. spalone będą: „Mars”, „Kometa Haley'a”, Młyn w lesie, fontanny, gwiazdy, węże, drzewa i mnóstwo in. fantastycznych rakiet.

A co to wszystko będzie kosztowało?
Ceny jednakże nie będą podwyższone.

Dziś o godzinie 11-ej rano 271=

XV Poranek muzyczny orkiestry symfonicznej

pod dyr. Teodora Rydera poświęcony muzyce operowej.

Dziś o godzinie 6-ej wieczorem

WIELKI KONCERT POPULARNY

W programie: operetki, walce i najpopularniejsze tańce.

Teatr i sztuka

— Z Miejskiej Galerji Sztuki.

(Park im. Sienkiewicza)

Obecna wystawa „grupy VI”, w skład której wchodzi prace: Podgórnego, Machalskiego, Trzcienieckiego, Szyberbera, Szygła, Puffkego i Wodyńskiego, potrwa jedynie do 30 bm. Wystawa bieżąca, któ-

„Myśli Narodowa“
 Nr. 28 „Myśli Narodowej“ zawiera następującą treść:
 Spokój na Kapitolu — A Nowaczyński. Se fossi Itatiano sarci forse Fascista. Otto Weininger o żydach. Baszków czyli Rose und Beuss.
„Szopka“
 Nr. 28 „Szopki“ wśród bogatej treści zawiera następujące ilustracje:
 Rys. K. Mackiewicza — Na Wileńszczyźnie
 rys. K. Grussa — Niemiec podслушujący rozmowy

Heriona z M. Donatem, Brak gotówki, Rozbrojone Niemcy, rys. Esq — Jedźcie na lotniska i inne.
— „Miasto Księżyców“.
 Książki Czerwone wydały ostatnio, jako tom 65, zajmującą nowosé mianowicie: Stanisława Balińskiego „Miasto Księżyców“.
 Książka ta przynajmniej dla czytelnika z nowym talentem beletrystycznym, po którym wiele literatura polska spodziewać się może. Utwory bowiem Stanisława Balińskiego niezmiernie ciekawe w pomysłach, a świetne w przeprowadzeniu, wiodą nas w świat egzotycznej fantazji, stworzonej w bajnej wyobraźni autora. Książka to nie tylko i rzadko dotychczas spotykana w piśmiennictwie naszym. Baliński, wykształcony na wzorach obcych, mający za sobą świetne tradycje poetyckie ojca swego Ignacego Balińskiego, wyznawany w atmosferze wysokiej kultury pisarskiej obdarzony sporą dozą inwencji; umie zaciekawić, czy to opowiadając o „Końcu rodziny Jasnych“, czy też o „Nocy Kreislera“, czy wreszcie przedstawiając „Tajemnicę duetu miłosnego“.
 Książka Balińskiego jest pierwszorzędnym zdatkiem literackim.

Konkurencja!
 Chrześ. magazyn ubiorów męskich
Wojciechowskiego i Kuczki
 ul. Główna 21, front.
 Wykonujemy wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące po najniższych cenach i według najnowszych fasonów w własnej pracowni jak również z powierzonych materiałów. Kto raz soróbuje, ten nigdzie nie zakupi tylko w magazynie **Wojciechowskiego i Kuczki.** (2668—5)

Obuwie
 na raty i za gotówkę.
 Najnowszych fasonów i z najlepszych materiałów.
Męskie damskie i dziecięce
 — polecają —
B-cia Gąsiorowscy (dawniej J. Gąsiorowska)
 Łódź, ul. Gubernatorska 32
 Ceny bardzo przystępne. 2424—10

Wyższa szkoła kroju i szycia
„JÓZEFINY“
 Musiałowiczowej
 mistrzyni cechowej
 nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgii srebr. i dyplomami uznania
 Łódź, Piotrkowska 163,
 Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i spinania. Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy i gustu. Specjalny oddział artystycz. haftu i rysunków. Po złożeniu egzaminu w Cechu uczennice otrzymują patenty cechowe, lub świadectwa prywatne. Na miejscu duży wybór manekinów. 2547—

BANK
Przemysłowców Łódzkich
 Spółdzielnia z ogr. odp.
 Rok założenia 1881. Ewangelicka Nr. 15.
 przyjmuje z oprocentowaniem:
Wkłady oszczędnościowe w Złotych z wymowieniem i na każde żądanie.
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.
 Załatwia wszelkie operacje bankowe
Bank Dewizowy.
 Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Sprzedaz szyb okiennych
 po cenach fabrycznych oraz szklenie budowli po cenach konkurencyjnych
J. Olejniczak 2021—
 14 Główna 14

Dr. S. KANTOR
 specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
 Gabinet Roentgena i światolecz
Piotrkowska 144 róg, Lwów
 giełcka 2. Godz. przyjęć od
 9—2 i 6—8. dla pań 5—6
 2661

Dr. Smoleński
 powrócił
 ul. Andrzeja Nr. 5.
 Choroby wewnętrzne i nerwowe
 2654—4

Dr. med. Z. GOLC
 chor. skórne i wener.
 ul. Andrzeja Nr. 3.
 przyjm. od 1 i pół do 2 pół
 i od 5 i pół do 8. (1659s)

Dr. F. Skusiewicz
 ul. Andrzeja 11
 Choroby skórne i weneryczne
 godziny przyjęć od 9—11 i od
 5—7 i pół. Panie od 5—6.
 1655s

Na wypłatę!
 torebki, pończochy,
 firanki, jedwab, ko
 szule męskie, płótno i wszel-
 ką manufakturę 2695
Piotr Chari
 Piotrkowska 37, w podwórzu

oszułe
 w wielkim wyborze KOŁNIERZE,
 KRAWATY, SKARPETKI jak również
 wszelkie artykuły mody męskiej
 poleca **K. Petersilge**
 Piotrkowska 98.


Starsze panny
 lub wdówki posiadające inte-
 res, mogą znaleźć współnika z
 małym kapitałem. Cel matry-
 monialny nie wykluczony. Zgło-
 szenia pisemne do „Rozwoju“
 pod „Przystojny“. 2668—2

Kupiec
 samotny z braku znajomości
 pragnie poznać pannę z miłym
 kapitałem. Cel matrymonialny
 nie wykluczony. Gdzież mam
 zamiar prowadzić biuro. Małżeństwo
 niewykluczony. Oferty do „Rozwoju“
 pod „Kupiec“ 1660—2

Pracownia Haftów Kościelnych
B. Anglik
 nagr. dyplomem
 wykonywa wszelkie roboty w
 zakresie haftu ręcznego wcho-
 dzące. Cegielniana 19 m. 1
 2618—1

Meble na raty.
 Sypialnie, stołowe gabinety szał-
 ty, łóżka, wykonanie solidne
 ceny niskie, gwarancja nieogra-
 niczona. Odświeżanie i wszelkie
 zamiany.
Zakład Stolarski, Lubelska 6
 przy Napiórkowskiego. 2626

Do sprzedania:
Młyn motorowy z nowożytnym urządzeniem
 przy mieście 3 km. szosą od st. kolejowej prze-
 miała 220 korcy na dobę, warsztat mechaniczny
 wraz z kuźnią, elektrownia wraz z siecią, wszystkie
 budynki murowane, przy młynie dom mieszkalny z
 wolnymi ubikacjami. Obejrzeć można na miejscu.
 Adres: Młyn Chrześcijański w Błaszach. 1662-3

Polska konkurencja obuwia

„Swój do Swego“
Błażejczyk i Gordoni
 w Łodzi ul. Drewnowska 33 i Łagiewnicka 23.
UWAGA: Czerwone szyldy.
Sprzedaz na raty
i za gotówkę.
 Połowę polskich dziedzin
 Żyd ma w swoich łapach.
 Wszystko na polskiej ziemi
 Jest mu pszennym snopkiem,
 On w Polsce dyktatorem
 Na licznych etapach,
 I Polak pan tej ziemi
 Jest jego parobkiem.
 Z doświadczeń płynię dla nas
 Tej przestrogi moral,
 Ze jeśli Naród Polski
 Będzie żyda wspierał,
 Żyd będzie ciężle w niego
 Jako w wolu orał
 I będzie nim jak strzępem
 W Polsce poniewierał.
 Lecz zmieni się to wreszcie.
 Zmienia się te czasy,
 Jeżeli „Swój do swego“ pójdzie po „Swoje“.
 Nie będą wtedy żydzi
 Tyć tu jak orasy
 I poczują że w Polsce są panami „Goje“.
Uwaga! Ceny niższe oraz rabat dla „Rozwojowców“.
 Zwracaj uwagę na czerwone szyldy 2621

B. RUSSKA
 długoletnia nauczycielka
 udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najno-
 wszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektro-
 grafii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmety-
 ki handlowej.
 Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 83, obecnie 89, m. 2
 obok poczty. 2632

Sprzedam zaraz
psa-wilka
 rasy czystej, tresowany rocz-
 nik. Oferty w administracji
 „Rozwoju“ dla „Wilka“.
 2680—

Ogród
 owocowy do wdzierzawienia,
 6 mórg koło Łodzi, Wiado-
 mosć: Nowo-Cegielniana Nr. 2
 fr. 11 p. m. 8, tylko w niedzie-
 le do godz. 2 po poł. 2678—1

LECZNICA dla przychodzących chorych

przy ul. Zachodniej Nr. 27 (róg Konstancyńskiej)

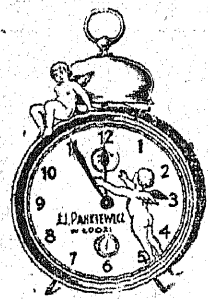
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności o g. 9 do 5 i pół pp. Gabinet dentystyczny (leczenie, plombowanie, wyprawianie zębów). Badanie, leczenie promieniami Roentgena, leczenie Finsenem i lampą kwarcową. Szczepienie ospy. Analizy lekarskie. Porada 2 złote. Operacje, opatrunki, zabiegi i odzyskanie zdrowia. 2097

Zawodowa Szkoła kroju szycia i robót ręcznych,

Odnaczona złotym medalem

Mistrzynie cechu A. KOPYŁOWSKIEJ
Łódź, ul. Piotrkowska 154.

Kurs kroju pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych, siodła i robót trebliwskich. Koniecznym kursie uczennicz otrzymują świadectwa prywatnych techników. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w szkołach od 10 do 11 i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż materiałów 2510s



Wielki wybór!

Ceny znacznie niższe!

Zegary ścienne najrozmaitszych fasonów pierwszorzędnych fabryk poleca po cenach konkurencyjnych

Zakład zegarmistrzowski

Targi Rzemieślnicze
73 Al. Kościuszki 73 2455

L U S T R A

w ramach, w wielkim wyborze po cenach zupełnie niższych - poleca -

W. Lisieczko, „Targi Rzemieślnicze”
Al. Kościuszki 73.

Uwaga: Urzędnikom państwowym i komunalnym na raty bez doliczeń procentów. 2487

RAFJĘ (tyczko - palmowe)

oraz nasiona, których wysiew przypada na miesiąc lipiec - polecają - 2630

Składy nasion L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r. w Łęczycy.

Oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10.

Na raty i za gotówkę

Wielki wybór

z własnych warsztatów po najniższych cenach

garniturów,

spodni i

palto męskich

sukien,

bluzek i

piaszczy damskich.

Obuwia:

męskiego, damskiego i dzieciennego wykwińskiego i zwykłego - poleca -

Chrześcijański Dom Ubiorów

A. CABANEK 2525

ul. Napiórkowskiego 49. - Filja: ul. Piotrkowska 275.

Proste ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! A! Kupuje meble, dywany, futra, garderobe, maszyny do szycia oraz samowary. Płacę najlepiej. L. Żnik Benedykta 28, parter mieszkania 13. 2400-11

Sprzedam pawicę. Wiadomość Rokicińska 84. 2405-1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy tanio. Ul. Rzgowska 126. 2428-1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczo-kolonjalny Kielma 45, Bałuty. 2450-1

Resoreczki, rolwazki, towary, we, bryka lekka, wolant wóz piwny sprzedam Kilińskiego 52. 2424-3

Sprzedam, ewentualnie wydzierzę zawyżone warsztaty reparacyjne maszyn rolniczych (w Puźnanskim) w mieście gimnazjalnym. Zgłoszenia: Michalowicz, Targowa 17 2459-2

A! A! A! Meble po cenach niższych: sypialki, stołowe, kuchnie, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie i inne sprzedaje. Przechodziecki Piotrkowska 138. 2444-15

A! Na wypłatę pomimo stannacji na dłuższy termin najtaniej: etami, satyny, trotte, alpaki, trykotina, oładka, druk, Crepe de Chine, Rubaszkin, Kilińskiego 44. 2454-10

A! Na wypłatę! Pomimo stannacji na dłuższy termin najtaniej: biały towar, szewioty, bostony, gabardina, pluszowe kapy, zefiry, Rubaszkin, Kilińskiego 44. 2455-10

Pies (wilk) lańcuchowy do sprzedania, nadaje się do fabryk magazynów i t. p. Cześć, stołowska Nr. 12, m. 7. Cena przystępna. 2446-1

Do sprzedania zaraz: regiel, maszyna, stolik z marmurem, komoda, kocioł miedziany, 3 stoły i inne ruchomości. Al. Kościuszki Nr. 41, wiadomość u noczory. 2459-3

Maszyny do szycia, otomanę, szatę, krzesła sprzedam na tycamiast. Przejazd 24, m. 1. 2456-2

Maszyny do szycia na najdogodniejszych warunkach sprzedaje Rozen, Piotrkowska Nr. 88 2455-2

Sprzedam maszynę damską, szatę, garderobe z lustrem, lustro, otomanę z lustrem, 6 krzesel dobre i tanio. Rzgowska 31, m. 17. 2448-3

Różne:

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przyspasa do egzaminów dla eksternów w kompletach. 6-go Sierpnia 14, pralnia. 2415-1

Szkoła Kroju

Józefiny

Zawiadamiam, że z dniem 1 lipca rozpoczęły się kursy kroju, w połowie niższe, tylko podczas wakacji: przez lipiec i sierpień.

Osoby, chcące korzystać niech się zapisują w szkole, Piotrkowska 163, II p. 2545-

Teodor Wagner Łódź

ul. Piotrkowska 101, Tel. 591,

poleca: 2557-

Wina, Wódki i Likieri

po niższych cenach od 20 do 30 %

Lecznica Lekarzy specjalistów

Piotrkowska 17, (drugie podwórze)

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach. Dr. Miłodowski rozpoczął przyjęcia w chor. zębów od 6-8 wiecz. Röntgen: diagnostyka, leczenie (powierzchnowe i głębokie) szczepienie ospy. Cena od porady 2,50 zł. — Od 9-ej do 5-ej po południu. (2626s)

Zdolna krawcowa przyjmie do szycia na wieś lub w mieście. Przejazd 23, Burska. 2435-1

Student Politechniki Warsz. udziela lekcji w zakresie klas ośmiu Ogrodowa 28-14, wejście z bramy. 2426-1

Student udziela korepetycji w zakresie 8 klas. Gdańska 46-11. 2438-6

Poszukuję pokoju w okolicy Wodnego Rynku. Oferty Julusza 31, do fotografa. 2440-3

Student ostatniego kursu filozofii udziela lekcji. Dzień 60, Izbicki. 2441-1

Wacharka i inteligentna panią ka do dzieci potrzebne. Zgłaszać się Napiórkowskiego 49 Cabanek. 2452-1

Maszyny do szycia, pisania, liczenia oraz kasy, reperacje na miejscu mechanicz. Zgłoszenia: Gdańska 19 m. 10. 2452-2

Uczciwa służąca do wszystkich potrzebna od zaraz. Piotrkowska 85, m. 11. 2458-3

Przyjmę na mieszkanie inteligentnego starszego pana. Oferty do Rozwoju pod „Wdowa”. 2457-2

Młoda inteligentna wdówka pragnie zapoznać mężczyznę na stanowisku, cel matrymonialny. Oferty: „Rozwój” pod „Inteligentna”. 2450-3

potrzebna czysta i uczciwa służąca do wszystkiego. Eger Sienkiewicza 59. 2449-1

Student politechniki poszukuje korepetycji. Specjalność matematyka. Skorupki 3 m 8 2445-5

Młody przystojny inteligentny podoficer zawodowy, zapoznana panie milej powierzchowności do lat 20. Cel matrymonialny. Oferty proszę nadsyłać: „Rozwój” dla Mańka. 2448-1

Poszukuję pokoju z kuchnią w Śródmieściu. Oferty „Rozwój” pod „F. I. B.” 244-2

Kierownictwo interesem przemysłowo-technicznym lub fabrykacją, przyjmie specjalistę, można za procenty od zwiększonego dochodu. Oferty dla „Technika”. 2451-2

Zgubione dokumenty

Witkowski Leonard zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną z P. K. U Łódź i paszport niemiecki wydany w Berlinie. 2451-1

Pogracaki Nikodem zgubił doświadczenia osobisty wydany w Podębicach, oraz książeczkę wojskową, wydaną z P. K. U. Łódź. 2445-5

Ogrodnik

z Ks. Poznańskiego żonaty, posiadający wszelkie znajomości swego zawodu, poszukuje od 1-go października b. roku odpowiedniej posady. Oferty nadsyłać: ogrodnik Hönle Kobylnicki, Poczta Obrzycko pow. Sza motuły woj. Poznańskie. 2684-2

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwykłe 5 gr. wśród drobnych 8 i nekrologi 20 gr. komu 30 gr. najmniejsze ogłoszenie 33 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 6 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 40 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronnicza przed tekstem 1 w tekście podzielona na 8 łamy za tekstem 1 lam. Tabela i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne, ogłoszenia przyjmuje się o godz. 5-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wchodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.